

ONDURA, ONDULINE, BLACHY DACHOWE, RYNNY

**pd POKRYCIA®
DACHOWE**

ZYGMUNT SZWED

64-711 MŁYNKOWO 62 TEL.(090) 604-281

PLYTY BITUMICZNE
"ONDURA" - USA
"ONDULINE" - Francja
BLACHY DACHOWE
"LINDAP" - Szwecja
GONTY PAPOWE
"IKO" - Kanada

FAKRO®
S. MARLEY

PLYTY POLIWĘGLANOWE
KOMOROWE
RYNNY DACHOWE
"MARLEY" - Anglia, Niemcy
OKNA DACHOWE
"FAKRO" - Polska

ZAPEWNIAMY TRANSPORT TOWARU DO KLIENTA GRATIS!

wronieckie sprawy



MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

ISSN 1231-5680

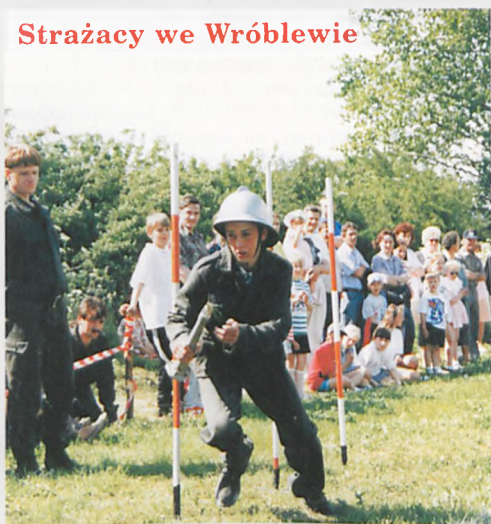
Rok VIII, nr:

6 (77)

czerwiec 1997 r.

Cena: 1,80 zł

Strażacy we Wróblewie



**W Przedszkolu nr 1
pięknie połączono Dzień Matki
z Dniem Dziecka.
Kolorowo i radośnie prezento-
wały się przedszkolaki na scenie
Domu Kultury.**



JAN PAWEŁ II W OJCZYZNIE

Po raz piąty z pielgrzymką przybył do Polski nasz wielki rodak - Papież. Była to najdłuższa wizyta Ojca Świętego na polskiej ziemi, trwała 11 dni, od 31 maja do 10 czerwca. W czasie jej przebiegu, Papież odwiedził 12 miejscowości, wygłosił 26 przemówień, wziął udział w 46 Kongresie Eucharystycznym we Wrocławiu, - w mileniu śmierci św. Wojciecha w Gnieźnie, - w uroczystości 600-lecia Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, kanonizował bł. Królową Jadwigę i bł. Jana z Dukli oraz beatyfikował matkę Bernardynę Jabłonowską i matkę Marię Karłowską..

3 czerwca Jan Paweł II ukląkł pod pomnikiem Czerwca '56 - poznańskimi krzyżami na Pl. Mickiewicza, w miejscu, gdzie w 1983 r. odmówiono Mu stanąć. Tutaj, na spotkanie z *Piotrem naszych czasów* przybyły setki tysięcy młodzieży. Miliony ludzi, nie tylko Polaków, wzięły udział w spotkaniach z Papieżem, by odrodzić się i wzmocnić w Wierze.

Tekst i zdjęcia: P. Bugaj



Przedsmak wakacji



Czas wycieczek szkolnych



Już na tydzień przed właściwą datą zaprosiliśmy wszystkie dzieci - małe i duże do wspólnej zabawy, w naszym nowowiejskim parku, w którym to zawsze coś się dzieje. Tym razem gorące modlitwy o słońce zostały wysłuchane. Pogoda dopisała znakomicie, dzieci również, można więc śmiało powiedzieć, że festyn udał się. Całą imprezę prowadzili instruktorzy, harcerki i harcerze z 12 HDP.

Na początek, dla rozgrzewki zaproponowaliśmy wszystkim gry i zabawy typowo sportowe. Na placu przed sceną harcerki prowadziły pląsy i konkursy dla najmłodszych, a w całym parku inne, przeróżne konkurencje. W podbijaniu piłki

nogą najlepszy był **Mariusz Rzyso**, uczeń klasy VII (253 razy), głową najlepiej piłkę podbijał **Darek Mikołajczak**, ucz. kl. VIII (55 razy). Największą popularnością cieszył się konkurs skoków na skakance, w którym wystartowało ponad 70 osób obojga płci, a wyniki ok. 300 skoków uzyskali: **Agnieszka Ostrowska**, **Sebastian Wydra**, **Natalia Świniarska**, **Paulina Krzyżaniak**, **Ewa Majchrzak**, **Cezary Florysiak**, **Paulina Prętka**, **Natalia Olejniczak**.

Nieco gorzej, jak się okazało, dzieci rzucają do celu, w tej dyscyplinie najlepszym snajperem okazała się **Mariola Biela**. Nieco starsi chłopcy mogli popisać się swą wytrzymałością. Konkurs

pompek wygrał **Darek Grzelewski** przed **Krzysztofem Muszyńskim**, a podciąganie się na drążku - **Krzysztof Zastróżny**, przed **Tomkiem Machnickim** (obaj z **Chęchaczami**, a kondycję zdobywali na obozach pożarniczych). Kręcenie kółkiem hula - hop to nie jest taka prosta sprawa, wie o tym każdy, kto choć raz tego próbował. Dlatego pochwała należy się naszym najmłodszym dzieciakom: **Michałowi Urbanowi** i **Magdzie Grzesiak**, którzy konkurencję wygrali.

Artystycznym przeżyciem okazał się konkurs piosenki. Miał wielu uczestników, co dowodzi, iż dzieci chcą śpiewać. Pierwszym, a zarazem najmłodszym śpiewającym był czterolatek **Norbert Kłos**. Dziełnie stawił opór rodzicom, chcącym zabrać go do domu. Przy każdej takiej próbie twierdził, że przecież jeszcze nie śpiewał. Nagrodę główną wyśpiewała **Ewa Świniarska**, która mogła popisać się swoimi zdolnościami wokalnymi przy akompaniamencie profesjonalnego zespołu. Dodatkową atrakcją niedzielnego festynu był niewątpliwie mecz piłkarski pomiędzy zespołem „Nowi” Nowa Wieś, a „Instalgaz” Sielinko. Po pasjonującym meczu zwyciężyli gospodarze 4:3. Niedzielny festyn zakończył się majówką dla dorosłych, bo przecież i oni kiedyś byli dziećmi.

Po czwartomajowym dniu, był to drugi w tym miesiącu festyn, zorganizowany przez harcerzy. Jedynymi fundatorami nagród konkursowych byli sami harcerze. Oni też obsługiwali imprezę, za co należą się im ogromne podziękowania. **Jesteście wspaniali!** Podobnie jak wasi Rodzice (niezawodni państwo: Urbanowie ze Szkolnej, Kryszakowie, Łożyńscy, panie Kocoń i Ociepa, panowie Urban i Bąk). Bez Was nie byłoby tych imprez. Dziękuję w imieniu waszych dzieci i wierzę, że gdybyście mogli, zabrałabym Was na wakacje!

„Zenek”

We Francji

Już nieraz najmłodsi wychowankowie pierwszoligowej **Amiki** z dużym powodzeniem reprezentowali wroniecki klub na arenie międzynarodowej. Ostatnio, w dniach 17-19 maja, z zaproszenia francuskiego klubu **KS ALTIS**, skorzystali **trampkarze starsi**, którzy uczestniczyli w młodzieżowym, międzynarodowym turnieju piłki nożnej w Bergerac. Obok piętnastu drużyn z Francji w turnieju rywalizowały m.in. drużyny z Hiszpanii i Belgii.

Wrończenie (tak, tak - drużyna w całości złożona jest z mieszkańców gminy Wronki!) rozegrali sześć spotkań, z których dwa wygrali i cztery zremisowali, zajmując I miejsce w grupie. Byli jedyną drużyną w turnieju, która na swoim koncie nie odnotowała porażki. **Wywalczyli III miejsce w turnieju** i przywieźli pamiątkowy puchar. Walkę półfinałową, po remisie 0:0 w normalnym czasie, przegrali rzutami karnymi 5:6 z późniejszym zwycięzcą turnieju - F.C. Bergerac. Trzeba też odnotować, że **Amica** za sportową postawę na boisku i grę fair-play otrzymała od prezidenta F.C. Bergerac dodatkowe wyróżnienie.

W miejscowej prasie sportowej ukazał się wywiad z Dawidem Kabacińskim (reprezentantem Polski) i informacja o fabryce **Amica**, która klub utrzymuje. Reklama, postawą młodych piłkarzy wykreowana, poszła w świat.

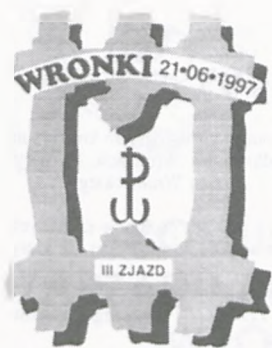


Oczywiście, piłka nożna nie mogła przysłonić atrakcji turystycznych. Organizatorzy turnieju gościom z Polski pokazali Paryż, Eurodisneyland i wybrzeże Oceanu Atlantyckiego, a w drodze powrotnej Jezioro Genewskie i szwajcarską Genewę. Wszyscy z wyprawy wrócili w pełni zadowoleni. Zadowolony był też zespół redakcyjny **Wronieckich Spraw**, który otrzymał piękną pocztówkę z Bergerac, z pozdrowieniami i autografami od całej ekipy. Serdecznie dziękujemy!

P. Bugaj



Po powrocie z Francji. Stoją (od lewej): Adam Sawala (kierownik drużyny), Damian Krzyżaniak, Łukasz Wrembel, Dawid Duda, Grzegorz Anioł, Dawid Kabaciński, Wojciech Kałużyński, Wojciech Sychala, Daniel Nowak, Roman Kabaciński (trener), Tomasz Kabaciński. Siedzą: Tomasz Kopka, Marcin Ociepa, Paweł Pospieszny, Dariusz Łożyński, Szymon Sawala, Przemysław Malecki, Piotr Pospieszny, Damian Dura.



WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH ZJAZD III

W sobotę, 21 czerwca odbędzie się we Wronkach kolejny, trzeci zjazd więźniów politycznych reżimu stalinowskiego, pod honorowym patronatem wojewody pilskiego, Jerzego Olaszaka. Głównym organizatorem zjazdu jest Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego Oddział Wielkopolska. Przyjazd do Wronek zadeklarowało ponad 300 byłych więźniów.

W maju 1993 r. we Wronkach odbył się pierwszy zjazd więźniów politycznych okresu stalinowskiego. Była to wówczas wielka manifestacja - zwycięstwa prawdy nad kłamstwem. Świadcstwo prawdziwe dali żywi - kilkuset Polaków, którzy w latach 1945 - 56 byli więźniami „Wronek” i po latach tutaj wrócili. Tym razem nie w kajdanach, nie upodleni, nie w roli zaplutek karłów reakcji, lecz w roli świadków kainowej zbrodni i niepokonanych bojowników wolności.

Po długich latach walki o suwerenność Polski, pod pomnikiem ofiar hitleryzmu we wronieckim więzieniu, wmurowano wówczas spizową tablicę, która głosi:

**ŻOŁNIERZOM PODZIEMNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO,
KTÓRZY SŁUŻĄC OJCZYZNIE
STRACILI W MURACH TUTEJSZEGO WIĘZIENIA
W LATACH 1945 - 1956
ŻYCIE, ZDROWIE, MŁODOŚĆ
MAJ 1993 WSPÓŁWIĘŹNIOWIE**

Pokłosiem tego zjazdu był liczne publikacje w lokalnym miesięczniku „Wronieckie Sprawy” które później, wzbogacone o stare fotografie i fotoreportaż ze zjazdu, zostały zebrane przez Klemensa Stróżyńskiego i wydane nakładem Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej w postaci książki pt.: Powrót do Wronek. Książka ukazała się na okoliczność drugiego zjazdu, w maju 1995 r.

Program tegorocznego zjazdu będzie bardzo bogaty. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 10.00 przed salą Wronieckiego Ośrodka Kultury, skąd zebrani przemarszerują do kościoła farnego na uroczystą Mszę świętą. Po niej wszyscy uczestnicy przejdą do pomników walki i męczeństwa, upamiętniających ofiary wronieckiego więzienia. Przed Zakładem Karnym odsłonięta zostanie nowa tablica o bardzo wymownej treści:

**ZBRODNIĘ MOŻNA PRZEBACZYĆ,
ALE NIE WOLNO JEJ ZAPOMNIEĆ
SYNO M NARODU POLSKIEGO
NIEWINNIE CIERPIĄCYM W TYCH MURACH,
PONAD PIĘTNASTU TYSIĄCOM WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH
OKRESU REŻIMU STALINOWSKIEGO 1945 - 1956
OFIARUJĄ PAMIĘĆ
WSPÓŁWIĘŹNIOWIE, SPOŁECZEŃSTWO WRONEK
WRONKI, 21 CZERWCA 1997 R.**

Na cmentarzu parafialnym, na grobach zmarłych więźniów (grobach chronionych) i pod historycznymi tablicami na kaplicy cmentarnej zapłoną znicze, a delegacje złożą wiązanki kwiatów. Oprawę uroczystości zapewni miejscowa orkiestra dęta OSP, pocztą sztandarowe, wojskowe i harcerskie warty honorowe. Będzie również okolicznościowy występ artystyczny, w wykonaniu wronieckiej młodzieży szkolnej.

Byli więźniowie będą mogli „powrócić” w mury więzienia, zwiedzając jego obecne wnętrza. Dla wielu będzie to powrót do bolesnych wspomnień. Natomiast zaplanowane trzy godziny na spotkanie towarzyskie będą okazją do uzupełnienia wspomnień, szukania śladów po zaginionych towarzyszach i zapisywania kolejnych białych płam w historii Polski, niestety, tych bardzo niechlubnych.

Paweł Bugaj

Leszek Bartol NOWYM PREZESEM TMZW

22 maja w Sali Rycerskiej wronieckiego muzeum odbyło się zebranie sprawozdawczo - wyborcze Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej. Zaczęło się ono od występu drugoklasistów Szkoły Podstawowej nr2, którzy razem z wychowawczynią - Krystyną Tomczak piosenką i wierszem opowiedzieli o swoich wędrówkach po Polsce i naszej wronieckiej ziemi. Mówili o jej pięknie, o jej historii i miłości do swojej *małej ojczyzny*. Patriotyczne nutki wywołały wśród zebranych wzruszenie.

Następnie Zarząd złożył sprawozdanie ze swojej i Towarzystwa działalności. Komisja Rewizyjna przedstawiła protokół z kontroli finansowej i wniosła o udzielenie Zarządowi absolutorium, które zostało mu udzielone.

Emocjonujący był przebieg wyborów do nowego Zarządu. Dużym zaskoczeniem dla zebranych było odmówienie przez Bogdana Tomczaka ponownego kandydowania na fotel prezesa i zaproponowania funkcji lidera TMZW - Leszkowi Bartolowi. Po chwili konsternacji kandydat wyraził zgodę, pod warunkiem, że ustępujący prezes również wyrazi zgodę na kandydowanie do zarządu. Spośród obecnych członków towarzystwa zebrani wysunęli kandydatury do zarządu i komisji rewizyjnej. W wyniku tajnego głosowania, **prezesem jednogłośnie wybrany został Leszek Bartol**. Pozostały skład zarządu i komisji rewizyjnej po ukonstytuowaniu przedstawiony został na zdjęciu. W czasie pracy komisji skrutacyjnej toczyła się dyskusja nad dalszą działalnością towarzystwa, a zbierane wnioski posłużą do sporządzenia planu pracy.



Nowe władze TMZW (siedzą, od lewej): Leszek Bartol - prezes, Bogdan Tomczak - wiceprezes; (stoją) Marian Radomski - członek, Grażyna Kaźmierczak - sekretarz, Wojciech Kudliński - członek, Krystyna Tomczak - kronikarz, Władysław Kałużyński - skarbnik, Teresa Ratajczak - członek Komisji Rewizyjnej, Leon Hejnowicz - przewodniczący K. Rew. Wiesław Michalak - czł. K. Rew.

PO REFERENDUM

Wrończenie za Konstytucją

Zaledwie 43% Polaków wzięło udział w narodowym referendum konstytucyjnym. Za nowym projektem konstytucji opowiedziało się ok. 54% głosujących, przeciw - ok. 46%. W województwie pilskim frekwencja wyniosła 42,4% i za konstytucją głosowało ok. 64%. Tylko 41,3% z uprawnionych 14.312 mieszkańców gminy Wronki poszło do urn, z czego ok. 75% głosowało na „tak” - popierając parlamentarny projekt nowej Konstytucji RP.

Konstytucja przegrała w województwie gdańskim i w południowo-wschodnich stronach Polski. W woj. nowosądeckim na „nie” oddano 73,7 głosów.

Niespełna ośmioprocentową różnicą głosów, naród polski przesądził o nowej konstytucji. Zważywszy jednak na małe zainteresowanie społeczeństwa nowelizacją tego najwyższego kodeksu prawnego dla narodu polskiego oraz na niewielką różnicę pomiędzy głosami na „tak”, a głosami na „nie”, trudno mówić o narodowej stabilności politycznej. Referendum było pewnego rodzaju sondażem, którego wynik będzie jeszcze wielokrotnie analizowany przez partie polityczne przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi. Tych „za”, a tych - „przeciw” jest niemal równo. Walka partii będzie polegała na pozyskiwaniu obywateli „obojętnych”. Która opcja polityczna weźmie górę wśród obywateli tej grupy, ta opcja zwycięży.

P.B.

Balcerowicz w „Amice”

26 maja, w województwie pilińskim gościł przewodniczący Unii Wolności, prof. Leszek Balcerowicz. Honory gospodarza pełnił przewodniczący UW w Pile, Adam St. Szejnfeld. Gość w programie wizyty miał kilka spotkań w Pile: w firmach *Inwesta* i *Telkom-Pila*, z Zarządem UW i kandydatami do Parlamentu oraz z dziennikarzami. Wieczorem miał otwarte spotkanie z mieszkańcami Wałcza. Pomiedzy kolejnymi spotkaniami w Pile, byli wicepremier w rządzie Krzysztofa Bieleckiego przyjechał do Wroniek.

Podczas trzygodzinnej wizyty w *Amice*, prof. Balcerowicz zapoznał się z ewolucją dawnej fabryki w spółkę akcyjną, jej osiągnięciami gospodarczymi i planami rozwoju, które prezentował prezes Wojciech Kaszyński. Później zwiedził laboratoria i skomputeryzowane biuro techniczne w fabryce lodówek. Tam, w potężnej hali produkcyjnej, spotkał się z załogą. Była profesorska prelekcja i były pytania do prelegenta, związane z obecną sytuacją polityczną i gospodarczą.

Jeśli chcemy w Polsce lepiej żyć, to musimy dokończyć reformę - mówił Leszek Balcerowicz. (...) *Własność państwowa obejmuje jeszcze 40% produkcji. Niestety, państwo nie jest kompetentnym właścicielem... Potrzeba dalszej prywatyzacji. Mnie zależy na tym, aby dokończyć w Polsce to co zaczęliśmy. (...) Wszystko zależy od najbliższych wyborów.* Było oczywiste, że spotkanie to jest częścią rozpoczętej już kampanii przedwyborczej, która przez załogę jednak życzliwie przyjęta została.

Po tym spotkaniu w zakładowej stołówce podano obiad, po którym lider UW zwiedził jeszcze część produkcyjną fabryki lodówek. Gość zadawał dużo pytań gospodarzom, jak również nie ukrywał swojego uznania dla tutejszych rewolucyjnych przemian gospodarczych.

P. Bugaj



...I tego wszystkiego dokonaliście w ciągu 7 lat?!



...,chcemy w Polsce lepiej żyć”.

Od 1 lipca rozpoczyna działalność firma

PUH WARMTECH

**nowoczesne systemy grzewcze
i instalacje sanitarne**

sprzedaż - montaż - doradztwo

mgr inż. Piotr Hoffmann

Sklep: Wronki, Łąkowa 87, tel. (0-67) 541-055
czynny: od 8.00

WRONIECKI KUPIEC ROKU 1997

Wroniecki Oddział Zrzeszenia Handlu, Gastronomii i Usług ogłasza konkurs na najlepszego handlowca i najlepszą placówkę handlową we Wronkach. Plebiscyt ogłoszono dla Czytelników „Wronieckich Spraw” i „Gońca Wronieckiego”.

1. Cel konkursu:

- kultywowanie najlepszych tradycji kupieckich poprzez promocję rzetelnych firm handlowych i ich właścicieli, będących fundamentem odradzającej się klasy średniej,

- tworzenie lobby na rzecz rozwoju wronieckiego kupiectwa,

- popularyzacja inicjatyw Naczelnej Rady Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług, dotycząca roli stanu kupieckiego w Polsce.

2. Nagrody:

Zostanie przyznany tylko jeden tytuł (bez podziału na poszczególne branże). Nagrodą dla zwycięzcy konkursu będzie dyplom oraz duża samoprzylepna naklejka z napisem „Wroniecki Kupiec Roku 1997” służąca do oznakowania sklepu.

Znak graficzny: „Wroniecki Kupiec Roku 1997” jest zastrzeżony i służy wyłącznie do oznakowania sklepu w celach promocyjnych. Inne jego wykorzystanie przez kupca wymaga zgody Zarządu Oddziału Miejskiego we Wronkach i WZHGiu w Pile - organizatorów konkursu.

Uwaga! Od momentu rozpoczęcia konkursu, tj. od 15 czerwca 1997 roku jest możliwosc oznakowania placówki handlowej informacją: „Właściciel sklepu bierze udział w konkursie **Wroniecki Kupiec Roku**”.

3. Sposób wyłaniania kandydatów do tytułu:

- kandydatów zgłaszają klienci sklepów poprzez nadesłanie do redakcji „Wronieckich Spraw” i „Gońca Wronieckiego” wypełnionych kuponów konkursowych, zamieszczonych w każdym wydaniu obu gazet,

- na jednym kuponie można dokonać tylko jednego zgłoszenia,

- wypełnione kupony, naklejone wyłącznie na kartki pocztowe, należy przesłać pod adresem redakcji wymienionych czasopism,

- wszystkie nadesłane kupony konkursowe biorą udział w losowaniu cennych nagród rzeczowych,

- aby zakwalifikować „kupca” do konkursu, musi wpłynąć 20 zgłoszeń (kuponów), dokonanych przez różne osoby,

4. Procedura oceniania:

- laureata konkursu wyłonią organizatorzy,

- Zarząd Oddziału Miejskiego we Wronkach wyda werdykt w oparciu o protokoły z wizytacji wybranych przez czytelników placówek handlowych. Ocenie podlegają:

- jakość i asortyment oferowanych towarów,

- sprawność i uprzejmość obsługi

- sposoby załatwienia reklamacji

- przestrzeganie zasad higieny

5. Skład komisji konkursowej:

- trzy osoby z Zarządu Oddziału Miejskiego HGiu

- przedstawiciel redakcji „Wronieckich Spraw

- przedstawiciel redakcji „Gońca Wronieckiego

- pełnomocnik Burmistrza

- przedstawiciel UMiG we Wronkach.

- Powołana komisja przyzna tytuł najlepszej placówce w oparciu o liczbę głosów czytelników i zebrane opinie

- o werdykcie laureat zostanie powiadomiony listem poleconym, w czasie nie krótszym niż pięć dni przed uroczystością wręczenia nagrody.

6. W trakcie trwania konkursu przewidziane są krótkie informacje o jego przebiegu.

7. We wszystkich sprawach spornych ostateczny i decydujący głos ma komisja konkursowa.

Prezes Zarządu Oddziału WZHGiu
we Wronkach Antoni Przewoźnik

WRONIECKI KUPIEC ROKU 1997

Nazwa placówki handlowej

Adres placówki

Imię i nazwisko zgłaszającego:

Adres zamieszkania:

Kandydat zasługuje na tytuł ze względu (podkreślić) na:

* bogaty wybór towarów * miłą obsługę * niską marżę

* dostępność (czas otwarcia) * estetykę wnętrza



INFORMACJE URZĘDU MIEJSKIEGO WRONEK

KOMUNIKAT ZARZĄDU MIEJSKIEGO WRONEK

Zgodnie z art. 18 ust.2 p.12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr89 poz. 415) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia **27 czerwca 1997r. o godz. 10.00** w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury we Wronkach, przy ul. Poznańskiej, odbędzie się sesja Rady Miejskiej Wronek, której przedmiotem będzie uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wronki dla działki nr159 w Poławie.

ZMIANY ZA DARMO

W związku ze zmianą nazewnictwa niektórych ulic w mieście Wronki oraz związaną z tym zmianą numeracji porządkowej nieruchomości, Urząd Miejski Wronek informuje, że wszystkie koszty, związane z tą zmianą (tablice z nazwą ulicy, nowy numer porządkowy) oraz zmiany w dokumentach (dowód osobisty, dowód rejestracyjny pojazdu, prawo jazdy itp.) dokonywane są nieodpłatnie.

Burmistrz
Kazimierz Michalak

KONKURSY NA DYREKTORÓW...

...czterech placówek oświatowych, ogłoszone przez Zarząd Miejski Wronek zostały rozstrzygnięte. W Szkole Podstawowej nr 3 we Wronkach i w Nowej Wsi placówkami kierować będą dotychczasowi dyrektorzy - panie: Jolanta Ostrowska (SP-3) i Jadwiga Michalak (w konkursie nie miały kontrkandydata). Inaczej było w przypadku Szkoły Podstawowej w Biezdrowie. Do konkursu przystąpiło czterech kandydatów, w tym obecny dyrektor - Zenon Andrzejak, dwóch nauczycieli z tej placówki - Mieczysław Sobański i Krzysztof Gromadziński oraz Czesław Buda. Konkurs wygrał Mieczysław Sobański, obecny wicedyrektor biezdrowskiej szkoły.

Do konkursu na stanowisko dyrektora Publicznego Przedszkola nr1 we Wronkach przystąpiły dwie przedszkolanki tej placówki: Ewa Sroczyńska i Małgorzata Kiełpińska, która ten konkurs wygrała. Z powodów osobistych nie przystąpiła do konkursu obecna pani dyrektor - Jolanta Strzeszewska.

Zarząd Miejski Wronek ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na najem lokalu użytkowego, położonego we Wronkach, przy ul. Krętej (lokal użytkowy po byłym punkcie sprzedaży odzieży używanej).

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne, nie posiadające osobowości prawnej.

Podstawowe informacje o przedmiocie przetargu:

- lokal użytkowy o powierzchni 95,5 m. kw. przy ul. Krętej;
- cena wywoławcza miesięcznego czynszu najmu: **310,37 zł.**

Do ceny przetargowej zostanie naliczony podatek VAT w wysokości 22%.

Przetarg odbędzie się w **dniu 30 czerwca 1997 roku o godz. 10.00** w Urzędzie Miejskim Wronek (pokój nr 4 na parterze).

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Urzędu Miejskiego Wronek, pokój nr 10, najpóźniej do dnia **30.06.1997r. godz. 9.00.**

Blizszych informacji w sprawie przetargu udziela Referat Geodezji, Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miejskiego Wronek, pokój nr 12, tel. (0-67) 2541-135 wewn. 20.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Przewodniczący Zarządu
Kazimierz Michalak

ZMARLI mieszkańcy miasta i gminy Wronki

1. Stanisław Chojan
zm. 4.04.'97r., lat 75
(Nowa Wieś)
2. Irena Roszak
zm. 3.05.'97r., lat 49
(Wronki)
3. Katarzyna Zwierzyńska
zm. 9.05.'97r., lat 81
(Wronki)
4. **Maria Wiktorowska**
zm. 9.05.'97r. **lat 101**
(Chojno Błota)
5. Ryszard Nawrot
zm. 10.05.'97r., lat 29
(Wronki)
6. Stanisław Rybarczyk
zm. 12.05.'97r., lat 58
(Chojno Wieś)
7. Franciszka Wojciechowska
zm. 13.05.'97r., lat 79
(Pożarowo)
8. Alfreda Dudek
zm. 13.05.'97r., lat 71
(Wronki)
9. Marianna Tarnowska
zm. 15.05.'97r., lat 87
(Marianowo)
10. Helena Mazurczak
zm. 17.05.'97r., lat 63
(Obelzanki)
11. Barbara Rusinek
zm. 27.05.'97r., lat 77
(Ćmachowo)
12. Cecylia Lipińska
zm. 2.06.'97r., lat 96
(Wronki)

Koledze **Pawłowi Mazurczakowi** i Jego Rodzinie

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci Matki

ś.p.

Heleny Mazurczak

składają

pracownicy Urzędu Miejskiego we Wronkach

URZĄD MIEJSKI WE WRONKACH

ul. Ratuszowa 3, 64-510 Wronki
tel. 0-67/ 541-135

Czynny:

- w poniedziałki w godz. 8.00 - 16.00
- wtorek - piątek w godz. 7.30 - 15.30
- w soboty Urząd nieczynny

Biuro Rady Miejskiej

tel. 540-018

czynne w godzinach pracy Urzędu
Dyżur Przewodniczącego Rady:
w poniedziałki w godz. 13.00 - 15.00

Biuro Poselskie

posła Romualda Ajchlera
tel. 540-018,
czynne w poniedziałki
w godz. 15.00 - 17.00

10 LAT Z WITOSEM

Dokładnie w 10 rocznicę nadania imienia Wincentego Witosa Szkole Podstawowej w Biedrowie i wręczenia sztandaru - 30 maja 1987 r. - odbyła się jubileuszowa uroczystość. Oprócz grona pedagogicznego, społeczności uczniowskiej i rodziców, wzięli udział goście: poseł Romuald Ajchler, Burmistrz Wroniek, przedstawiciele PSL-u, sołtys.

Uroczystość otworzył długoletni dyrektor tej szkoły - Zenon Andrzejak, który przybliżył zebranym historię i osiągnięcia placówki w ostatnich dziesięciu latach, m.in. rozbudowę szkoły. Gratulacje i podziękowania na ręce dyrektora złożyli zaproszeni goście. Dodatkowym prezentem były mapy i książki ofiarowane przez naszego posła.

Jak co roku, tak i tym razem, symboliczny klucz władzy otrzymał nowy Samorząd Uczniowski.

wski, a służbę przy sztandarze objął nowy poczet. Po ceremoniale szkolnym nastąpiła część artystyczna, którą zaprezentowali młodszy i starsi uczniowie. Przybliżona została postać Patrona szkoły, były scenki rodzajowe z życia klas i Biedrowskie Brawendy ze swoimi „blubrami”. Najbardziej jednak ożywiły młodzież piosenki dyskotekowe w wykonaniu szkolnego zespołu wokalnego.

Uroczystość zakończyła się słodkim poczęstunkiem, podczas którego - jak zwykle - dominowały problemy z oświatowej działki.

PS. Redakcja „Wronieckich Spraw” składa całej Społeczności szkolnej życzenia wielu sukcesów pedagogicznych i wychowawczych, a Wychowankom - osiągnięć na miarę Witosa.

Krystyna Tomczak

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ „Chęchaczem”

Jak to zrobić?

Po prostu przyjdź. Nasze zbiórki odbywają się co tydzień w harcówce w Nowej Wsi (budynek strażnicy OSP przy ul. Szamotulskiej).

Kto może zostać „Chęchaczem”?

Praktycznie każdy. Jeśli jesteś z klasy I-IV zostaniesz zuchem w Gromadzie Zuchowej „Niezwyciężone Małolaty” prowadzonej przez „Biniolka” (zbiórki-środy 17.00). Od klasy V do swej drużyny przysiągnie Cię „Zenek” (poniedziałek 17.00). Po ukończeniu podstawówki zgłoś się do „Groszka” (piątek 19.00).

Czy płeć ma jakiś wpływ?

Nie. Są zastępy męskie i żeńskie.

Czy szkoła ma jakiś wpływ?

Nie. Wprawdzie 90 % naszej drużyny to dzieci z Nowej Wsi, jednak są z nami „Zuzia” i Ewa z „trójki”, „Maryja” z „jedynki” i kilka nowych osób z „dwójki”.

Czy stawiamy jakieś wymagania?

Tak, bardzo wysokie. Musisz dobrze się uczyć (mniej jest wówczas zakazów z domu). Rodzice muszą wyrazić pisemną zgodę na Twój udział w życiu drużyny, a sami brać udział w akcjach. Musisz być pracowity. My pracujemy fizycznie; ciągle coś budujemy, naprawiamy, mamy ogromny ogród do utrzymania, ćwiczymy do zawodów pożarniczych. Musisz być pogodny, wesoły, ponieważ lubimy hasać, śmiać się, robić dowcipy, bawić się. Musisz lubić chodzić po chęchach, ponieważ często chodzimy na rajdy, biwaki, zwiady.

Czego jeszcze żądamy?

Przed wszystkim chodzenia na zbiórki. Miesiąc bez znaku życia i sensownego usprawiedliwienia powoduje wciągnięcie na „czarną listę”. Powinieneś brać czynny udział w pracach drużyny, jeździć z nami na biwaki, razem z rodzicami pracować, by zarobić na potrzeby drużyny.

Jeśli odpowiada Ci takie życie i marzysz o założeniu munduru, zapraszamy Cię na wspólny biwak w sierpniu - szczególnie wkrótce w gazecie. Czuwaj! **Zenek**

Biedrowskie Brawendy



FESTYN W PUBLICZNYM PRZEDSZKOLU NR 2 WE WRONKACH

Dzień Dziecka z Mamą

Wspaniałą okazją do nawiązania bliższych kontaktów z rodzicami naszych dzieci są uroczystości przedszkolne, które pozwalają zauważyć przedszkole w środowisku, jako miejsce wspólnej radości - dzieci i ich rodzin. Jedną z takich okazji był niedawny festyn pod hasłem: *Dzień Dziecka z Mamą*. Ponieważ święto dziecka i święto matki są tak blisko siebie, postanowiliśmy te uroczystości połączyć.

Aby uświetnić przyjęcie, udekorowaliśmy kwiatami i balonami okna i taras przedszkolny. W dniu festynu - 2 czerwca - na tarasie przedszkolnym stanęły pięknie nakryte stoły, z wypiekami mam, kawą, napojami i słodyczami. Ku naszemu miłemu zaskoczeniu przyszły wszystkie mamy i nie tylko, bo również babcie, ciocie i rodzeństwo, a nawet kilku tatusiów.

Dzieci z poszczególnych grup wiekowych zaprezentowały przygotowane programy słowno - muzyczne. Były wspólne tańce i wiele radości. Wielką atrakcją, a zarazem i niespodzianką, była wizyta strażaków. Dzieci mogły wejść do wozu strażackiego, przymierzać hełmy strażackie i oglądać lanie wody z armatek wodnych.

Humor dopisywał wszystkim. Mamy potrafiły wczuć się w atmosferę zabawy. Wraz z dziećmi brały udział w konkursach na wesoło i w zabawach kołowych ze śpiewem. Obserwacja swoich pociech i nabytych przez nie umiejętności wywoływała radość mam, a niejednokrotnie wzruszenie. W konkursach dzieci były obdarowywane nagrodami z *czarodziejskiego worka*, a na zakończenie festynu wszystkie otrzymały pluszowe maskotki.

Wspólne obchody *Dnia Dziecka* i *Dnia Matki* uważamy za ciekawą i nową formę współpracy z rodzicami naszych wychowanków. Dają one poczucie zadowolenia i spełnienia „dobrej roboty”.

M.P.

Byłam skrawkiem ciała żalosnym, natura siłę w rymach dała

(Justyna Macioł)

Pod takim hasłem odbył się w maju IV Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Agnieszki Bartol, ogłoszony przez Fundację Literacką, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i „Tygodnik Piłski”. W konkursie wzięło udział 1049 autorów z całej Polski, którzy nadesłali ogółem ponad dziesięć tysięcy tekstów pisanych wierszem i prozą. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Piłce przesłała do naszej redakcji wyniki konkursu. Jury pod przewodnictwem Ewy Nowackiej przyznało nagrodę główną konkursu **Mateuszowi Antoniukowi** z Krakowa (l. 16). Ponadto w kategorii szkół

JA I MÓJ ŚWIAT

podstawowych pierwsze miejsce zajął Kacper Michałowski z Raszyna, woj. warszawskie, drugie równorzędne: Tomasz Waśko z Piły, Julia Cierlik z Wąsowa, woj. poznańskie i Katarzyna Szymoniak z Poznania. Również trzecie miejsca były trzy równorzędne, a zajęły je: Halszka Brzózka z Chrzanowa, woj. katowickie, Joanna Olechnowicz z Łodzi i Anna Bukowska z Olsztyńska, woj. olsztyńskie. W kategorii szkół średnich zwyciężyła Dorota Obrębska z Łowicza, woj. skierniewickie. Poza tym przyznano sześć wyróżnień.

Miesiąc wcześniej, w Szkole Podstawowej im. Agnieszki Bartol w Mirosławiu Ujskim, po raz trzeci uroczystość obchodzono święto szkoły. Właśnie przed trzema laty szkoła ta za patronkę przyjęła Agnieszkę. Dyrektorka szkoły, Stefania Ludwiczak stara się, aby co roku dzień ten był coraz piękniejszym przeżyciem dla uczniów, gdyż to ich święto. Nie zabrakło i tym razem niczego, a przede wszystkim radości.

Uroczystości zaszczycili znamienici goście: postowie, przedstawiciele władz samorządowych, przyjaciele szkoły oraz rodzina Agnieszki. Była chwila zadumy, wspomnień, dużo poezji, śpiewu ptaków, prezentów dla dzieci i słodki poczęstunek. W czasie spotkania swoje wiersze, poświęcone pamięci Agnieszki, czytał Czesław Tomaszewski z Chojna.

„Żył do końca tylko tym, co zwie się poezji ładem” (Cz. T.)

Cz. K.



SAMOLEŹ najlepszy! - Po raz czwarty z kolei.



Drużyna chłopców starszych z Wróblewa.



Drużyna chłopców młodszych z Samoleża.



Miejsko - Gminne Sikanie

W tym roku mija 50 lat od czasu, gdy we Wróblewie powstała Ochotnicza Straż Pożarna. Było to powodem do zlokalizowania tegorocznych Miejsko - Gminnych Zawodów Sportowo - Pożarniczych właśnie u Złotych Jubilatów. Jak na dobrych gospodarzy przystało, załatwili wszystko jak trzeba. Dopisali zawodnicy (10 sekcji starszych i 10 młodzieżowych), goście (władze miejskie, wiejskie, świeckie i kościelne), dopisała też pogoda - żar lał się z nieba, i grochówka (ale nie z nieba).

Zanim burmistrz, Kazimierz Michalak dokonał oficjalnego otwarcia zawodów, nasi wspaniali strażacy przeszli chrzest bojowy. Wszystkie jednostki zamiast na stadion wyruszyły do Wartosławia gasić płonący stóg. Z półgodzinnym opóźnieniem rozpoczęły się uroczystości. Oprócz burmistrza przemówił również poseł ziemi pilskiej, Romuald Ajchler oraz druh Stanisław Biniak, członek Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP, który złożył życzenia jubilatowi, jak zwykle na takich uroczystościach. I tym razem odznaczano. Byli wśród nich i tacy, którzy pamiętają powstanie OSP we Wróblewie.

Odnaczenia za 50-letnią służbę otrzymali druhowie: **Marian Wrembel, Franciszek Prosta** i **Jan Antoszewski**, a wręczyli je: prezes Zarządu M-G ZOSP, druh Czesław Jądrzyk i wiceprezes dh Kazimierz Spychała. Brązowe medale *Za Zasługi dla Pożarnictwa* prezes Jądrzyk i druh Biniak wręczyli druhom: Stanisławowi Wremblowi, Zenonowi Jasnosikowi i Stanisławowi Biatkowskiemu. Poza tym dziewięciu członków OSP Wróblewo otrzymało tytuł Wzorowego Strażaka, dwunastu - odznaczenie za wysługę lat.

Po tych wszystkich występach rozpoczęła się właściwa część imprezy. Na początek wystartowały jednostki OSP w sztafecie. Zaraz po nich zmagaly się żeńskie i męskie drużyny młodzieżowe. Podobna kolejność wystąpiła w „bojówce” czyli w praktycznym zastosowaniu umiejętności strażackich. Muzyką łagodzący emocje druhowie z orkiestry dętej, pod batutą Marka Kordowskiego. Całe zawody obsługiwali sprytni druhowie z JRG PSP w Czarnkowie, pod dowództwem kpt inż. Jacka Kwapisa. Jak zwykle wszystko poszło sprawnie i mimo tak dużej ilości startujących, zawody zakończyły się po dwóch godzinach. **Pierwsze miejsce, podobnie jak przed rokiem, zdobyła OSP Samoleż**, drugie „Amica” Wronki S.A., trzecie - OSP Lubowo, czwarte - OSP Kłodzisko, piąte - OSP Chojno. Gospodarze okazali niezwykłą gościnność, pozwalając wyprzedzić się wszystkim gościom. Niewiele Złotym Jubilatów ustępowali, „stuczterdziestolatkiwie” zakuci w piękne hełmy i wyposażeni w czerwone węże (jedynie takie na zawodach) - strażacy miejskiej OSP.

W kategorii drużyn młodzieżowych, w grupie **chłopców starszych**, zwyciężyli gospodarze, którzy minimalnie wyprzedzili młodzież z Kłodziska i Jasionnej. **Młodzi chłopcy z Samoleża**, podobnie jak przed rokiem, nie pozwolili sobie wydrzeć zwycięstwa. Na drugim miejscu sklasyfikowani zostali harcerze - „Chęchaczki” z Nowej Wsi, a na trzecim - Jasionna. W grupie **dziewczyń młodszych** pierwsze były „Chęchaczki” z Nowej Wsi, tuż za nimi dzielne strażaczki z Wróblewa, i z Kłodziska. W kategorii **dziewczyń starszych**, mimo niefortunnego startu, zwyciężyły „Chęchaczki” (bez wody i bez rywali).

Pamiątkowe dyplomy i puchary „umynczonym” strażakom wręczali: „wkurzony” dh Jądrzyk, burmistrz K. Michalak (w najelegantszym krawacie), a przedwyborczym szampanem najlepsze drużyny częstował poseł R. Ajchler (ino tych uprawnionych). Druhowie z Samoleża mogli więc od razu ugasić pragnienie z otrzymanego pucharu. Pan Burmistrz zakończył oficjalnie zawody gratulując zwycięzcom i wraz z zaproszonymi dobrodziejami udał się na pałacowy poczęstunek.

Na koniec sikawkowego sprawozdania, należą się Złotym Jubilatowi z Wróblewa gorące życzenia: **jak najmniejszej ilości pożarów i zawsze sprawnych węży**. Jednocześnie głosi się wszem i wobec, że w lipcu rentgen dotknie kolejnych jubilatów: OSP Marianowo (50-lecie) i OSP Chojno (95-lecie). Serdeczności... Kra...kra...kra!

Czarny Kruk

Dnia 27 kwietnia 1997 roku odszedł od nas nieoczekiwanie

Mimo tak krótkiego życia (zaledwie 42 lata) jako człowiek, fachowiec, działacz, zapisał się na zawsze na kartach historii naszego środowiska. Wyuczył się fachu krawieckiego, kontynuując tradycje rodzinne dziadka, później ojca - Tadeusza Ratajczaka. Od tego wielce zasłużonego dla środowiska wronieckiego człowieka zaraził się Ireneusz bakcyłem pracy społecznej. Już młodzieńcze lata wiązał ze wszystkimi działaniami miejscowego środowiska rzemieślniczego.



Szczególnie bliska Jego sercu stała się kręgielnia, w budowie której od samego początku (1976r.) szczególnie się wyróżnił. Po zakończeniu pierwszego etapu budowy był jednym z inicjatorów wskreszenia po 60 latach działalności Cechu Rzemiosł Różnych we Wronkach. Kiedy zasłużeni działacze Rzemieślniczego Klubu Kręglarskiego „Dziwiątko” przekazali ster władzy młodemu, otrzymał funkcję wiceprezesa do spraw sportu. W swej działalności z młodzieżą osiągał największe sukcesy sportowo-wychowawcze.

W roku 1989 Ireneusz wygrał plebiscyt na najlepszego trenera województwa pilskiego. Prasa pisała: *bezapelacyjne jest zwycięstwo Ireneusza Ratajczaka, trenera Rzemieślniczego Klubu Kręglarskiego „Dziwiątko” (...).* Źródła tego sukcesu należy dopatrywać się w znakomitej postawie wronieckich sympatyków sportu (...) I. Ratajczak nie zwyciężyłby w plebiscycie, gdyby nie Jego niezaprzeczalne sukcesy w pracy szkoleniowej z młodzieżą.

Ten - najlepszy - trener skupił całą swą uwagę na pracy z młodzieżą. Nie pomylił się. Z grona Jego uczniów wyróśli przyszli mistrzowie Polski; Kasia Przybysz, Krzysztof Sawala, Maciej Kłaskała, Piotr Kurowski, Filip Brzóska. Wielu Jego wychowanków reprezen-

IRENEUSZ RATAJCZAK



towało niejednokrotnie barwy naszego kraju za granicą. Dużo radości i pożytku sprawiały wszystkim zainicjowane przez Irka i cieszące się ogromną popularnością coroczne rozgrywki w ramach Ligi Zakładów Pracy. Jego też pomysłem było nawiązanie przez „Dziwiątkę” współpracy z klubami zagranicznymi (ZAB Dessau).

Był fachowcem nie tylko w wyuczonym zawodzie, wykazywał wszechstronne zainteresowania: sportem, turystyką, fotografią, mechaniką samochodową, elektroniką... Jest twórcą i właścicielem dokumentacji fotograficznej i filmowej, obejmującej działalność wronieckiego środowiska rzemieślniczego; od początku powstania klubu kręglarskiego, zespołu muzyczno - wokalnego „Kołodzieje” i Cechu Rzemiosł Różnych. Jego osiągnięcia docenione zostały przez Komitet do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, który przyznał Ireneuszowi odznakę „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”. Wyróżniony też został srebrną odznaką honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Pilskiego” a Polski Związek Kręglarski uhonorował Go złotą odznaką „Zasłużony dla PZK”. Izba Rzemieślnicza w Poznaniu nadała Mu złotą odznakę „Za zasługi w Rozwoju Rzemiosła Wielkopolskiego”.

Na skutek panującej zlej koniunktury dla rzemiosła, m.in. krawieckiego, uruchomił działalność handlową branży mięsno-wędliniarskiej, a sprzedawane przez Niego wyroby cieszą się w środowisku dużym powodzeniem. Odchodząc tak nagle, Irek pozostawił żonie Barbarze trudy wychowania czworga dzieci w wieku szkolnym. Razem z nimi dzielimy ból, jaki zadała nam Jego śmierć. Po okresie przerwy zapowiadał powrót do kręgli. Niestety, nie będzie już z nami.

Wojciech Kudliński

NASI NAUCZYCIELE

Urodziła się 24 marca 1905 roku w Poznaniu, a jej rodzicami byli Franciszek i Stanisława Gorzelniak. Ludwika naukę rozpoczęła w 1911 roku w jednej z pruskich szkół powszechnych w Poznaniu, ucząc się jednocześnie w tajnej szkole polskiej, pod nazwą „Warta”. Tę szkołę ukończyła w 1918 roku, natomiast oficjalną „podstawówkę” już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości - w 1919 roku.

W tym samym roku wstąpiła do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Marii Konopnickiej w Poznaniu, kończąc je w 1924 roku. Niebawem rozpoczęła swą pierwszą pracę zawodową w wielkopolskich Roszczkach. W roku 1925 miejscem jej pracy pedagogicznej stała się Szkoła Powszechna w Kaźmierzu, pow. Szamotuły.

Zgodnie z ówczesną pragmatyką, w 1927 roku poddana została egzaminowi kwalifikacyjnemu w Seminarium Nauczycielskim w Rogoźnie. W celu podwyższenia kwalifikacji zawodowych od roku 1929 rozpoczęła kontynuację swej edukacji na Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim, wybrawszy jako kierunek swych studiów wydział matematyczno-fizyczny, kończąc go z odpowiednim dyplomem w 1930 roku; po czym powróciła do szkoły w Kaźmierzu.

W roku 1934 Ludwika Gorzelniak wyszła za mąż za Stanisława Zgaińskiego, w tym czasie również nauczyciela w Kaźmierzu. Z tego związku urodziło się dwoje dzieci: Ewa (1935) i Wojciech (ur. we Wronkach 1944).

Ludwika Zgaińska opuściła Kaźmierz w 1936 roku, przenosząc się do Piaskowa koło Szamotuł, by być



LUDWIKA ZGAIŃSKA

blżej męża, który rozpoczął pracę w Szkole Powszechnej nr 1 w Szamotułach. Następnie w 1938 roku została nauczycielką Szkoły Powszechnej nr 2 (żeńskiej) we Wronkach. Z tym miastem związała się na wiele lat, aż do śmierci.

W okresie okupacji hitlerowskiej zatrudniono ją w Urzędzie Gospodarczym, gdyż - jak wiadomo - na terenie zwanym przez Niemców Warthegau, nie istniało polskie szkolnictwo. Pracując w tym urzędzie, miała Zgaińska wówczas okazję i możliwości, aby udzielać niektórym polskim rodzinom pomocy w przydzielaniu np. dodatkowych kartek żywnościowych. Podobnie jak inni wronieccy nauczyciele, podjęła wraz z mężem tajne nauczanie polskich dzieci.

Po wyzwoleniu Wroniek w styczniu 1945 roku, już w następnym miesiącu, tj. w lutym, otwarto pierwszą szkołę powszechną (nr 2), a Ludwice Zgaińskiej powierzono tymczasowe pełnienie jej kierownictwa, do czasu powrotu z wygnania kierowniczki Solak. W roku szkolnym 1948/49 Ludwika Zgaińska uczyła naszą klasę chemii w Szkole Powszechnej nr 1.

Po utworzeniu we Wronkach Gimnazjum Przemysłu Ziemniaczanego (1948), przekształcanego w następnych latach w różnego rodzaju technika, profesor Zgaińska przez długie lata uczyła w tej szkole. Ostatnim miejscem jej pracy była przyzakładowa Szkoła Zawodowa Fabryki Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz”.

Zasłużona dla wronieckiej oświaty Ludwika Zgaińska zmarła 5 czerwca 1976 roku we Wronkach, w wieku 71 lat. Spoczywa na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Ludwikę Zgaińską odznaczono Srebrnym Krzyżem Zasługi PRL (1954r.) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1966r.)

Janusz Łopata-Łowiński

UCIECZKA - PRAWDA PO LATACH

W numerach „Wronieckich Spraw” sprzed dwóch lat oraz w książce „Powrót do Wroniek” czytaliśmy o ucieczce z więzienia wronieckiego dwóch więźniów politycznych. Sprawa przewijała się w relacjach zarówno byłych pracowników zakładu karnego, jak byłych więźniów politycznych. Jak to w takich przypadkach bywa, prawda mieszała się z domysłami lub pomyłkami, nie dało się wówczas ustalić faktycznego przebiegu tego głośnego i ważnego dla zarówno więźniów politycznych, jak aparatu represji zdarzenia.

Ostatnio do redakcji „Wronieckich Spraw” dotarł list oraz liczne materiały źródłowe, które pozwalają rozwikłać zagadkę ucieczki. Zawdzięczamy to byłemu więźniowi Wroniek z lat stalinowskich, młodszemu bratu jednego z uciekinierów, panu Stefanowi Jaskulskiemu, pseud. „Skrzat”, żołnierzowi podziemia. Wiemy obecnie, że z więzienia w dniu 4 września 1945 roku zbiegli: **Franciszek Jaskulski** oraz **Sławomir Luberacki**. Oto jak wyglądał prawdziwy przebieg zdarzeń.

KIM BYŁ FRANCISZEK JASKULSKI?

Na początku zacytujmy początkowy fragment wyroku w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 stycznia 1947 roku, sygn. akt R-47/47:

Wojtkowy Sąd Rejonowy w Kielcach, w składzie: 1. major Baraniuk Stanisław jako przewodniczący, 2. major Górski Antoni jako sędzia, 3. kapitan Zdun Atanazy jako sędzia, z udziałem Borzamskiej Wandy jako protokolanta, w obecności oskarżyciela Golczewskiego oraz z udziałem obrońcy z urzędu adw. Wiatra Zenona, na jawnej rozprawie sądowej rozpoznał sprawę JASKULSKIEGO FRANCISZKA, s. Ignacego i Marii, ur. 16.09.1913 r. w Rauxel-Castrop, zam. w Zdunach pow. Krotoszyn, woj. poznańskie, pochodzenia robotniczego, narodowości polskiej, obywatela polskiego, nauczyciela, wykształcenie średnie - seminarium nauczycielskie, ojca trojga dzieci, w Wojsku Polskim służył od 1935 do 1937 roku, brał udział w wojnie z Niemcami w 1939r. (bez orderów i odznaczeń), osk. wyrokiem Wojskowego Sądu Garnizonowego w Lublinie z dnia 8 września 1945 r. Nr. Gr. 172/45 na karę śmierci zamienioną przez D-cę Wojsk Polskich w drodze łaski dnia 26 stycznia 1945 r. na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat...

Cytat jest wierny - istotnie zapisano: „oskarżonego (...) na karę śmierci” - i nie wydaje się to dziś tylko pomyłką protokolanta. Wówczas skazany na karę śmierci został za - (cyt. z aktu oskarżenia) „udział w nielegalnej organizacji i za niewypelnienie obowiązku zgłoszenia się do czynnej służby wojskowej w czasie kiedy część Polski była wyzwolona, a na pozostałej nie wyzwolonej okupant szalał i niszczył polskość w przededniu swej klęski i Jaskulski Franciszek Jerzy, będąc podporucznikiem z partyzancki, mógłby swe doświadczenia bojowe wcielić młodym żołnierzom.” Prześledźmy logikę tego wywodu - to naprawdę bardzo pouczające. Ale nie uprzedzajmy faktów.



Fr. Jaskulski „Zagończyk”

Franciszek Jaskulski jako ochotnik brał udział w kampanii wrześniowej (w obronie Warszawy), odznaczony został odznaką za waleczność. Po kapitulacji wrócił do Zdunów pieszo i poświęcił się pracy konspiracyjnej w gronie harcerzy ze Zdunów i Kobyłina (przed wojną był drużynowym). Zagrożony aresztowaniem, przeszedł do oddziału leśnego Armii Krajowej. W połowie 1943 r. został mianowany dowódcą grupy leśnej, a później komendantem oddziału, jako „Zagończyk” lub „Zagon”. Oddział leśny Zagończyka działał na terenie powiatu puławskiego i kozienickiego, w chwili powstania warszawskiego liczył 30 ludzi, później zwiększył się do 170. Najczęściej atakował transporty kolejowe i dworce. Jedną z najgłośniejszych akcji był udany zamach (w dniu 13 lipca 1944 r.) na Petersena, komendanta żandarmerii w Dęblinie, osobnika szczególnie zniechęconego i szkodliwego. W dniu 25 lipca 1944 r. oddział Zagończyka brał udział w składzie 15 pułku piechoty Armii Krajowej w walce o Końskowolę, biorąc 40 jeńców niemieckich. Za ten bój dowódca, wcześniej odznaczony „Krzyżem Walecznych” otrzymuje krzyż „Virtuti Militari”. Kolejno awansuje, aż do stopnia majora.

Po oswobodzeniu Lublina rozwiązuje swój oddział i zapisuje się na Uniwersytet Lubelski. Jednak już we wrześniu roku 1944 zostaje aresztowany i skazany (o czym wyżej), a w maju 1945 roku trafia do więzienia we Wronkach.

JAK WYGLĄDAŁA UCIECZKA

We Wronkach Jaskulski zaprzyjaźnił się ze starszym od niego Sławomirem Luberackim, prawdopodobnie inżynierem elektrykiem. Sam podał się również za elektryka i razem z Luberackim zatrudniony był przy likwidowaniu awarii prądu. Obaj, rozgoryczeni potraktowaniem przez władze, postanowili przy najbliższej okazji uciec z więzienia.

Sposobność nadarzyła się 4 września 1945 roku. Skierowani zostali do likwidacji awarii prądu w mieszkaniu funkcjonariusza poza murami więzienia, w piwnicy. W dro-

BEZIMIENNYM

bohaterom

Polakom

patriotom

Nie dla nich „Prezentuj broń”
Nie dla nich Virtuti Militari,
Tylko szron, co ubielił im skroń.

Tylko pamięć tych nocy, tych dni,
Kiedy w brudnych koszulach, strudzeni,
Zmordowani, krok za krokiem szli,
Na swych barkach taszcząc erkaemy.

Oni przecież walczyli nie o to,
By brać udział w zasług targowisku;
Ich był las i kamienie, i błoto,
Ich był dym i wszy, i ognisko.

Ich była nadzieja, nadzieja,
Co czekała w zimowych zawiejach.
Ich to była tęsknota, tęsknota,
Co ich gryzła w rozmokłych namiotach...

A gdy strzały umilkły nareszcie,
Nikt im laurów nie kładł na głowy.
Nikt kwiatami nie witał ich w mieście,
Nie przygrywał im hymn narodowy.

Kając im się kazali po sądach
I za własną tłumaczyć się krew.
Jak psy kryć się musieli po kątach,
W sercach tłumiąc rozterkę i gniew.

Czy się kiedyś zagoi ta blizna,
Co goreje jak krwawe łuczyno?
Czy się wreszcie zdobędzie Ojczyzna,
By uznaniem odplacić za miłość?

I czy kiedyś ten moment nadejdzie,
Gdy się przez megafony, ekrany
I przez szpalty dzienników dowiecie,
Że nie został wasz trud zapomniany?

Wasza wiara, co kłamać nie umie,
Wasza moc, co dała wam czyny
I wspomnienie, co pachnie w albumie
Zasuszoną gałązką jedliny?

ppor. „Andrzej”
(Andrzej Gawroński, Melbourne, 12.06.1981)

[przedruk za „Nasz Los” 5/1996]

UCIECZKA cd.

dze na miejsce ustalili, że spróbują uciekać. Gdy strażnik siedział na taborecie, a broń oparta była obok niego, Jaskulski pochwycił karabin i wymierzył w strażnika. Zażądał spokojnego zachowania i oświadczył, że strażnik zostanie związany i zakneblowany, a oni podejmą ucieczkę. Strażnik najpierw przekonywał ich o niecelowości ucieczki, potem poprosił o poszarpanie na nim odzieży, aby wyglądało na to, że stawiał opór. Więźniowie skrępowali go taśmą izolacyjną i zakleili taśmą usta. Zagończyk założył mundur strażnika, zabrał karabin i oddalił się z Lubrackim, udając, że konwojuje więźnia.

Po przejściu mostu na Warcie i oddaleniu od miasta zdjął mundur i schował wraz z karabinem. Usłyszeli głosy syren alarmowych - dowód, że odkryto ucieczkę. Poczuli biec w stronę lasu, ale odgłosy pogoni zbliżały się. Starszy i słabszy Lubracki tracąc siły zdecydował się pozostać - miał już niewiele do odsiedzenia - Jaskulski biegł nadal. Na szosie napotkał dziewczynkę na rowerze; gdy nie chciała mu użyczyć roweru, zepchnął ją i wjechał rowerem na wzniesienie. Tam porzucił rower, ominął zagajnik i wpadł do wysokopiennego lasu. Ukrył się we wgłębieniu, nakrywając się chrustem i igliwem. W tym ukryciu oczekiwał, aż pogoń oddali się.

Potem wydostał się z ukrycia i pobiegł dalej. Goniący jednak nie zrezygnowali i znowu się zbliżali. Jaskulski napotkał zarośnięte trzcina małe jeziorko, w którym ukrył się pod wodą, oddychając przez zerwaną trzcinę. Goniący wrzucili kamienie do wody i oddali kilka strzałów na chybił trafił, nie sprawdzili jednak dokładnie jeziora i po pewnym czasie oddalili się - zapadł bowiem zmrok. Jaskulski wyszedł z wody, wyjął ubranie i założył ponownie na siebie, doszedł do jakiejś wsi i udał się skrycie na plebanie. Ksiądz, wysłuchawszy jego opowieści, uprzedził, że pogoń już się wypytwała o zbiega. Nakarmił Jaskulskiego, dał mu ubranie, trochę pieniędzy, kapelusz na głowę i poradził, aby mimo nocy oddalił się w bezpieczniejszą okolicę.

Po kilku dniach, idąc nocami, zbieg doszedł do swego dalszego krewnego, Michała Wysockiego we wsi Bożacin w powiecie krotoszyńskim (11 kilometrów od Zduńów). Skontaktował się wtedy z rodziną, między innymi z bratem Stefanem. Tam przebywał do początku grudnia 1945 roku. Ucieczka, przynajmniej w przypadku jednego ze zbiegów, okazała się udana. Na razie.

ZNOWU W LESIE

Nie mając właściwie innego wyjścia, ścigany przez władze Franciszek Jaskulski nawiązał kontakt z dawnymi towarzyszami broni, których los także zmusił do pozostania w partyzantce. Jako dowódca oddziałów WiN, działał na terenach powiatów: puławskiego, kozienickiego, radomskiego, ilżeckiego, koneckiego i kieleckiego, stając się postrachem władz komunistycznych. Długo trzeba by wymieniał za sentencją

wyroku winy Jaskulskiego wobec reżimu Bieruta oraz Armii Czerwonej, wskaźmy tylko najważniejsze zarzuty z aktu oskarżenia.

Jaskulski zreorganizował działalność oddziałów leśnych, podporządkowując sobie oddziały Jastrzębia, Orła, Oriona, Zagóry, Beliny, Dzidy, Igły i Sokoła, dokonywał licznych napadów i zamachów na placówki UB, Milicji Obywatelskiej, Armii Czerwonej oraz urzędy państwowe. 17 lutego 1946 w wyniku napadu na jednostkę Armii Czerwonej zginął jeden krasnoarmieje, a kilku odniosło rany. 15 czerwca 1946 roku zorganizował napad na Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i Pow. Komendanta Milicji w Kozienicach, w celu odbicia więźniów - żołnierzy oddziałów leśnych, co się nie powiodło, ale w trakcie akcji doszło dwukrotnie do walki z oddziałami radzieckimi, które poniosły poważne straty. Nawoływał publicznie do czynów przeciwko ZSRR oraz kolportował nielegalne pisma. W okresie od grudnia 1945 r. do 26 lipca 1946 r. [w oryginale wyroku błędnie podano: od grudnia 1946 do 26.07.1945 - przyp. K. S.] wyliczono Jaskulskiemu, że dopuścił się cyt. „poza napadami rabunkowymi, zabójstw 17 funkcjonariuszy UB, 25 funkcjonariuszy MO, 18 żołnierzy Wojska Polskiego, 40 żołnierzy Armii Czerwonej, 12 obywateli...”

Franciszek Jaskulski wpadł w ręce UB w lipcu 1946 roku w Jedlni, wraz ze swym bratem Ignacym, także żołnierzem oddziałów leśnych. Drugi brat, Stefan, siedział już w więzieniu, podobnie siostra Anna. Aresztowano też rodziców. Władze za cenę doprowadzenia do rozwiązania oddziałów Jaskulskiego gwarantowały mu wolność. Istotnie, jego ludzie mogli wrócić do domów, a uwięzionych wypuszczono. W stosunku do niego jednak władze bezpieczeństwa nie dotrzymały słowa. Szybko odbył się proces, zakończony wyrokiem w dniu 17 stycznia 1947 roku.

EPILOG

Zanim podamy orzeczenie sądu, najpierw informacja o tym, jak sąd potraktował ową ucieczkę z więzienia wronieckiego, która zainicjowała nasze zainteresowanie losami słynnego partyzanta. Oto streszczenie sentencji wyroku, dotyczącej tego epizodu:

- za gwałtowny zamach na funkcjonariusza Straży Więziennej we Wronkach, polegający na zakneblowaniu ust oraz zabranii temuż broni palnej - 5 lat więzienia i 2 lata pozbawienia praw obywatelskich i honorowych;

- za wejście w porozumienie z innymi więźniami i ucieczkę z więzienia z użyciem przemocy - 3 lata więzienia;

- za przechowywanie w pobliżu Wronek w dniach 4-6 września 1945 r. broni palnej - 3 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw.

W przypadku ostatniego zarzutu - na prawdę nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać.

Ostateczny wyrok łatwo przewidzieć, jego uzasadnienie wynikało może bardziej z faktu dowódczej roli Jaskulskiego, niż z liczby osób, które w wyniku działalności jego oddziału utraciły życie. Skazano go na

karę śmierci, utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz przepadek mienia.

Jak w przypadkach wyroku śmierci bardzo często praktykowano, adwokat Jaskulskiego, Wiatr, złożył 22 stycznia 1947 r. skargę rewizyjną. W piśmie Szefa Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach do Wydziału do Spraw Szczególnych Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie (z klauzulą „Tajne”) odręcznie zanotowano: „Wyrok słuszny”. Opinia Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, płk. A. Michniewicza, kończy się słowami: „skazany (...) jest zatem osobnikiem wybitnie niebezpiecznym dla porządku prawnego i demokratycznego ustroju Państwa, opiniuję, że skazany na łaskę nie zasługuje”. Pod opinią odręczna decyzja z datą 17.02.1947r.: „Nie skorzystam z prawa łaski. Bierut.” 19 lutego Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego przesłał do sądu kieleckiego (pismo Nr 01478 z klauzulą „Tajne”) informację o decyzji Bieruta, „celem bezwzględnie wykonania wyroku”. Na piśmie odręcznie dopisano: „Wysłać natychmiast wyrok do wykonania”.

Podejmowane w międzyczasie próby wydobycia skazanego z więzienia zakończyły się niepowodzeniem i aresztowaniem osób, które starały się Jaskulskiego uratować. Może dlatego władze tak bardzo spieszyły się z pozbawieniem życia skazańca. Decyzję Bieruta przywieziono najprawdopodobniej natychmiast samochodem z Warszawy i jeszcze tego samego dnia w południe wykonano. Oto odpis protokołu wykonania kary śmierci:

Kielce, dnia 19 lutego 1947 r. Podpisani: prokurator por. Wilkoszyński Andrzej, lekarz, dr Balicki Janusz, Dowódca Plutonu Egzekucyjnego w obecności ks. Bronisława Kaprańskiego, majora W.P. stwierdzają, że w dniu dzisiejszym o godz. 13.10 został rozstrzelany Jaskulski Franciszek s. Ignacego, ur. 16.09.1913 r., skazany dnia 17 stycznia 1947 r. na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach na podst. art. 88 KPK. Zgon rozstrzelanego został przez lekarza stwierdzony. Prokurator por. Wilkoszyński Andrzej, lekarz Dr J. Balicki, Dowódca Plutonu Egzekucyjnego - podpis nieczytelny. Okrągła pieczęć z godłem państwa z napisem: Wojsko Polskie Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Kielcach.” [Kserokopia protokołu przekazana, wraz z innymi dokumentami, do wronieckiego muzeum - przyp. K. S.]

O wykonaniu wyroku rodzina dowiedziała się z kartki wysłanej prywatnie przez księdza Kaprańskiego. Urzędowego aktu wykonania wyroku na Zagończyku ani rodzina, ani żona - mimo wysyłanych pism na tę okoliczność - do dnia dzisiejszego nie otrzymali. Miejsce pochówku Franciszka Jaskulskiego pomimo usilnych poszukiwań dotąd nie jest znane. Według wersji żołnierzy Zagończyka, wykonawcą wyroku był major Tataj, szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach, który prowadził pertraktacje w sprawie ujawnienia się żołnierzy Zagończyka i który gwarantował mu zwolnienie z więzienia.

Klemens Stróżyński

21 czerwca rozpocznie się we Wronkach trzeci już, ogólnopolski zjazd więźniów politycznych reżimu stalinowskiego, współorganizowany przez Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego Oddział Wielkopolska oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej. Nadarza się okazja, by poruszyć problem tajnych pochówków w Zakładzie Karnym Wronki 1945-56, problem w odnośnym piśmiennictwie naukowym i wspomnieniowym ledwo tracony.

W ostatnim roku daje się odczuć troskę o zatartą przez czas pamięć o człowieku, przedwcześnie wyrwanym życiu, zainteresowanie jego czynem, losem i mogiłą. Publikatory w całym kraju odnotowały świeżo odnalezione miejsca grzebania zwłok, próby identyfikacji szczątków, łączenia ich z odległymi wydarzeniami. Dr Tadeusz Swat, obecnie dyrektor Fundacji Ochrony Zabytków, autor pionierskiego cyklu artykułów „Wronki 1946-56” (Zorza 28/1989) napisał w pierwszym odcinku: „Wiadomo (...) i potwierdzają to świadkowie, że zmarłych, a jak przypuszczać należy - przede wszystkim zamordowanych, grzebano również potajemnie na nieznanym i opuszczonym [wronieckim] cmentarzu ewangelickim, który wkrótce zlikwidowano [budując tam zakład produkcyjny „Spomasz”. Mówi się również o innych jeszcze miejscach potajemnych pochówków we Wronkach więźniów zamęczonych i zamordowanych w czasie przesłuchań, ale sprawa ta wymaga wnikliwego zbadania i potwierdzenia.”

Stanowisko to Swat poparł w wymienionej z nim korespondencji (1990): „Sprawa tajnych pochówków należy niewątpliwie do najtrudniejszych. Co, oczywiście, nie oznacza, że nie należy jej podejmować. Przeciwnie. Mówiło się także o tajnym grobie nad Wartą, gdzie nie było żadnego śladu pochówku. Wśród więźniów krążyła uparcie opowieść o jednym, którego zamordowano w kotłowni c.o. Ale wszystko to „podobno”, żadnych dokumentów potwierdzających, oczywiście, nie ma. W numerze 45/1989 „Zorzy” Swat dopowiada: „Latem 1945 roku więzienie wronieckie było przepelnione. Już wówczas najpewniej wykonywane tam były pierwsze wyroki śmierci, a pierwsze z ofiar grzebano potajemnie na parafialnym cmentarzu. Nie potwirdza tego bardzo prawdopodobnego przypuszczenia dokumentacja parafialna, pierwszych wpisów zmarłych, zamęczonych i straconych więźniów dokonano dopiero w roku 1946.

Zwracam uwagę na znamienne określenia: „mówi się”, „podobno”, „najpewniej”, za którymi kryje się wprawdzie brak uchwytne go świadka, ale równocześnie powszechne przeświadczenie. Stale trzeba pamiętać, że chodzi o tajne pochówki, przy których - z definicji - świadków nie przewidywano. Przypadkowi świadkowie nie są skłonni do zeznań. Pytanie o tajne pochówki zadałam w 1990 roku byłemu więźniowi politycznemu Wroniek, księdzu profesorowi Janowi Piotrowi Stępiowi,

teologowi, bibliście, wykładowcy i rektorowi ATK w Warszawie, już dziś nieżyjącemu. Ksiądz Stępień był i pozostał niekwestionowanym autorytetem moralnym. Odpowiada pismem z lutego 1990 r., które pozwala wykorzystać w publikacji: „Co wiem o tajnych pochówkach więźniów, którzy zginęli w tamtych latach we Wronkach? Wiem tylko, że takie były. Powiedział mi to m.in. jeden z najstarszych wówczas wiekiem strażników [nazwisko do wiad. redakcji], który nadto dodał, że więźniowie, którzy otrzymali wyrok śmierci, to mimo ulaskawienia tutaj we Wronkach giną (są wykazywani). Najczęściej w szpitalu więziennym przez planowe doprowadzanie ich przedtem do ostrego zapalenia płuc. Strażnik ów chciał mnie wtedy pocieszyć, że już niedługo będę się męczył, skoro wyprowadzają mnie do karca prawie co drugą noc. W zimie... (...) Myślę, że nie będzie zbyt trudno odnaleźć miejsca tych tajnych pochówków. Może uda się dotrzeć do tych strażników więziennych, którzy byli we Wronkach w tamtych latach, albo do ich rodzin. Niektórzy z nich, najmłodszy, mieli wówczas ok. 25-30 lat”.

DOOKOŁA TAJNYCH POCHÓWKÓW

Ksiądz profesor Stępień bierze pod uwagę szczególnie funkcjonariuszy ludzkich, wspierających więźniów, co wymagało wielkiej odwagi. Po nazwisku dobywa z pamięci Jana(?) Hoffę, Jana(?) Napierale, Stanisława(?) Jurgowiaka. Oni i im podobni zapracowali sobie na wdzięczną pamięć i szacunek. Jurgowiak - pisze ks. Stępień - „oprócz drugiego, którego nazwiska nie pamiętam (Słoma?), przynosił mi potajemnie od proboszcza Wroniek (lata 1951-54) hostie i wino mszalne.” Ksiądz profesor wzywa do stworzenia sprzyjającego klimatu, by otwarli się ludzie, mający coś do powiedzenia w sprawie tajnych pochówków. Dysponujemy przecież naocznym ich świadkiem w powojennym okresie, na byłym cmentarzu ewangelickim, we Wronkach zwanym też niemickim.

Oto opowieść kobiety (nazwisko do wiad. red. W.S.), która w latach 1946-50 dojeżdżała z Mokrza, gdzie mieszkali rodzice, na ich wyrażne życzenie, do szkoły wronieckiej (bliżej miałaby do szkoły w Rzecinie). Jako dziewczynka (ur. 1940r.) widywała sceny, wówczas dla niej nie do końca zrozumiałe. Z zeznaniami zgłosiła się sama w roku 1990 do Rozgłośni Polskiego Radia w Poznaniu, usłyszawszy emitowane stamtąd audycje o zakładzie karnym we Wronkach. Odpowiedni dla niej pociąg odchodził z Mokrza o godz. 6.10 rano, podróż trwała parę minut i zo-

staowało sporo czasu do zajęć szkolnych, który dziecko spędzało na tułaniu się po mieście. Przez pewien okres, gdy przygotowywało się do Pierwszej Komunii św., uczęszczało dodatkowo na lekcje religii w kościele o godz. 16⁰⁰. I znów zostawał wolny czas po zajęciach szkolnych lub religii, do pociągu wieczornego około godz. 20⁰⁰. Zachodziła więc na cmentarz; młoda nauczycielka z Szamotuł (nazwisko uleciało), czasem we Wronkach pani Deutschówna, prowadząc na groby więźniów, nauczyły dzieci pamięci o tych zaniedbanych mogiłkach. Niedaleko, na opuszczonym cmentarzu ewangelickim pleniły się kwiaty. Dziewczynka umyśliła, by bukietki stamtąd kłaść na groby więźniów. W godzinach wczesnorannych i wczesnowieczornych widywała niezrozumiałe ceremonie. Zajeżdżał wózek ze skrzynią (tak dziewczynka postrzegała nędzną trumnę) w otoczeniu strażników i więźniów, którzy potem skrzynię nieśli, poprzedzani przez strażników, ci jakby przepatrywali teren, czy kto się nie kręci. Dziewczynka się kryła, w słusznej obawie, by ojciec - kolejarz nie stracił pracy. Wyraźnie pamięta małe, opłotowane ogródki wokół starych grobów z bujną, nie trzebiąną roślinnością, gdzie dziecku nie było trudno się ukryć. Dół grobowy wykopywano prędko, już przy przyniesionych zwłokach. Mogił nie formowano, miejsce udeptywano, potem maskowano gałęziami i liśćmi. Nie zostawiano też żadnych znaków, napisów, oznaczeń kwatery. Miejscowi dorośli tłumaczyli dziewczynce, że tak się odbywa zakopywanie śmieci, wyraźnie z intencją, by dalej nie opowiadała. Ona zaś podobną scenę widziała z bliska parokrotnie. Ojciec, syn sybiraka, wychowany w rodzinie patriotycznej, komentował, czego świadkiem była, zawsze przykuszając, by nie dawała się rozpoznać.

Dziewczynka pamięta też pochówki na cmentarzu parafialnym, w dziwnych, nietypowych dla pogrzebu godzinach. Przypadkowi obecni sami usuwali się. Jeden bardzo mocno zapisał się w dziecięcej pamięci, gdy wiejska matka w zapasce została brutalnie odepchnięta, bo chciała podścielić synowi do trumny poduszeczkę pod głowę. Po roku 1950 rodzina naszej bohaterki zamieszkała we Wronkach i od tego czasu jej obserwacje będą sporadyczne. Wtedy ojciec, nisko uposażony pracownik kolejowy - nastawniczy, chodził „na fuchę” do wytwórni pustaków Leona Haka przy ul. Nowej (firma wydobywała żwir z tyłów byłego cmentarza ewangelickiego, od frontu stał już „Spomasz”). Opo- wiadał w domu (już nie żyje), że dokopywano się tam zwłok jeszcze nie spociałych, z elementami odzieży, np. skarpetek, wskazującymi na wiek grobu.

Może ktoś wysunie zastrzeżenia co do wiarygodności zeznań dziecka. Dają się one jednak w jakimś stopniu weryfikować. Realistyczne detale zdradzają autentyczną dziecięcą obserwację. Podparte są doku-

(Ciąg dalszy na str. 12)

DOKOŁA TAJNYCH POCHÓWKÓW

(Ciąg dalszy ze str. 11)

mentami odnośnie miejsca zamieszkania, szkoły osoby wspominającej. W pewnych sytuacjach świadek małoletni bywa uwzględniany. „Wronieckie Sprawy” w numerze specjalnym 1993 przypomniały opowieść Zenona Rackowiaka z Poznania, pt. „Kolejarskie dzieci”. Posiadamy także informacje pracowników „Spomaszu” (wówczas w budowie) [jedno z nazwisk do wiad. red.] o pochówku więźnia na terenie byłego cmentarza ewangelickiego nocą.

Następny przykład to wspomnienia Zygmunta Wereszczuka, pseud. „Wrzos” (Powrót do Wroniek” s.56, 57): „Któregoś roku doszło do dużego zatrucia więźniów. Dostaliśmy rano chleb jakiś inny niż zwykle, w środku jakby jagody jakieś... Wtedy prawie wszyscy się pochorowali. Później oddziałowy nam powiedział w zaufaniu, że z Rosji sprowadzili mąkę z czarnej fasoli, a piekarze więzienni z tej mąki wypiekali chleb. Zatrucie było duże, były wypadki śmiertelne, dopiero jak z Poznania przyjechali lekarze, zabronili używania tej mąki. Zmarłych pochowano poza terenem więziennym. (...) chowano bez nazwiska i prawdopodobnie na miejscu nie upamiętnionym”.

Zdanie, że zmarłych pochowano poza terenem więziennym, sugeruje, że można było i na terenie, że była i taka praktyka. Należy też przypomnieć, że trzy bezimiennymi mogiły (pod liczbą porządkową 27, 28, 29) więźniów zmarłych w grudniu 1946 roku odnotowuje drugoobiegowa publikacja „Syndykat zbrodni”.

Tyle razy przywoływaliśmy były cmentarz ewangelicki jako miejsce pochówków, że należy mu poświęcić jeszcze nieco uwagi. Kolejne dwie opinie: „Przypuszczając można, że na cmentarzu ewangelickim grzebano więźniów niemieckich (w latach czterdziestych, a zapewne także na początku pięćdziesiątych odbywali kary we Wronkach)” - pisze T. Swat w korespondencji ze mną, 1990r. I następna: „rozmawiałem z byłym funkcjonariuszem Z.K., który był zatrudniony zaraz po wojnie jako kierownik szwalni (...) gdy dokonywano pochówków na cmentarzu ewangelickim, tj. mniej więcej do 1948 roku [i później - W.P.]. Twierdził on, że chowano tam głównie więźniów obcej narodowości, niekatolików. Na pewno wśród jeńców byli jednak Ślązacy i Czesi, przypuszczalnie z Organizacji Todt” [E. Grubiński, korespondencja ze mną, 1990r.].

Na tzw. „Liście Hądzlika” (p. książka „Powrót do Wroniek”) znajdują się, obok dat pogrzebu, m.in. wskazówki służb cmentarza parafialnego - dwie z nich lokują mogiły więźniów Szymona Zehenwirth (zm.18.12.1947) i Alfonsa Potum (zm. 11.06.1952 lub 13.06.1951) na cmentarzu ewangelickim.

Spróbuję uporządkować status tego miejsca grzebalnego w latach powojennych. Parafia wyznania ewangelicko-augsburskiego we Wronkach przestała istnieć po 1945 roku i teren mniej więcej dzisiejszych województw: poznańskiego, pilskiego i leszczyńskiego przypadł administracji parafii poznańskiej. Tu zachował się ubogi, chyba niekompletny dokument, w postaci notatek zeszytowych, dotyczących 22 zmarłych ewangelików z lat 1945-49 (nie więźniów) oraz uwaga, że wyznawców byłej gminy we Wronkach przewożono na inne cmentarze, np. do Poznania. Miejscowy cmentarz wyznaniowy funkcjonował jako taki (dla więźniów) do 1948r. Szczątki



Rzeźba „Więzienna Pieta” wg projektu Jana Sznajdera

ekshumowane z mogił (budowa „Spomaszu”) przewiezione zostały na pobliski cmentarz ewangelicki w Wartosławiu pod Wronkami. Co zaś z pochówkami niejawnymi, co z pochówkami po 1948 roku? Czy zostały objęte systematyczną ewidencją, w czyjej gestii? Można przypuszczać, że powojenna dezorganizacja wszelkich struktur dotknęła także gminę ewangelicko-augsburską we Wronkach. Ten stan rzeczy był dogodny dla Zakładu Karnego we Wronkach. Raczej nie znajdziemy już żadnej materialnej dokumentacji pochówków, można liczyć tylko na ludzką pamięć.

W artykule „Archiwum śmierci” (Polityka” listopad 1989) Stanisław Podemski, rozważając bilans strat ludzkich czasu terroru, poszukuje regulaminów postępowania ze zwłokami ofiar - i nie znajduje ani regulaminów, ani informacji o nich. Małgorzata Szejnert, krocząc tropami zamęczonych i chowanych skrycie więźniów Mokotowa („Śród żywych duchów” radio BBC) sugeruje pełną tajemność, więc praktyczną niedostępność podobnych instrukcji. Miesięcznik „Nasz Los”

(3/ 1996) przedrukował z czasopisma „Najwyższy Czas” i mies. „Solidarność” artykuł Tadeusza Kostewicza „Więźniowie po śmierci”. Autor ujawnił nieznaną dotąd, najściślej tajną akcję przekazywania zakładom karnym całego kraju do przyjęcia bez ewidencji i skrytego pogrzebania ciał poległych w walce żołnierzy organizacji niepodległościowych (zabitych w czasie akcji bandytów) bądź osób zamordowanych w innych okolicznościach. Zbrodniczą praktykę odkrył świeżo odnaleziony dokument - pismo dyrektora Departamentu VI Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, które jest aktem wykonawczym w stosunku do aktu wyższego rzędu - zarządzenia szefa resortu Bezpieczeństwa Publicznego. To swoiste zarządzenie otwierało nieskończone możliwości manipulacji faktami i ludźmi, może ono tłumaczyć zjawisko i mechanizm przepadania bez wieści ludzi w latach 1944-56. Kostewicz pisze: „Praktyka przekazywania ciał poległych żołnierzy podziemia do więzień, wprowadzona w 1944 roku, na wzór stosowanych przez sowieckie organa bezpieczeństwa, okazywała się, mimo upływu lat (...), nadal niezbędna dla władz (...); narzuconemu siłą ustrojowi zagrażali nie tylko żywi przeciwnicy, ale nawet i martwi; (...)wszelka pamięć o nich musiała być zabita, tak jak oni sami.” Czy w akcję „więźniowie po śmierci” włączono również Z.K. Wronki - oczywiście, nie wiemy, możemy tylko domniemywać, skoro objęła ona cały kraj. Jedno jest pewne - konsekwencje włączenia Z.K. Wronki w tę akcję musiałyby być rozległe.

Dochodzimy do kresu naszych rozważań. Zaprezentowany materiał to garść opinii, spostrzeżeń, refleksji, wspomnień, kilka dokumentów - może jeszcze za mało, by wyciągać wnioski, dostatecznie dużo do zasiania niepokoju, jak to z grzebaniem zwłok naprawdę było - i solidna podstawa do badań zjawiska tajnych pochówków we Wronkach. Wydaje się, że podobnego materiału pozostało znacznie więcej, zwłaszcza w ludzkiej pamięci. Gorąco zachęcamy wszystkich, którzy zapoznają się z tym tekstem: mieszkańców Wroniek, byłych urzędników Zakładu Karnego, szczególnie zaś drogiej Gości - uczestników trzeciego zjazdu więźniów politycznych, by zechcieli pomnożyć naszą wiedzę w przedmiocie tajnych pochówków. Prosimy o krótkie spisanie tego, co pamiętają, co niepokoi, może nie do końca jasne; lub o nagranie swojej wypowiedzi na taśmę i przesłanie do redakcji „Wronieckich Spraw”. Z najwyższą aprobatą przyjmujemy chęć złożenia zeznania przez osoby, które zetknęły się z tajnymi pochówkami, zapewniając ze swej strony dyskrecję i uszanowanie (zgodnie z prawem prasowym) zasady anonimowości. Gromadzenie okrucich historii jest naszą powinnością, zwłaszcza że sprawy te przez dziesięciolecia były zakłamywane.

Wanda Pierzchlewicz

„Czarni” w A-klasie

Na trzy mecze przed końcem rozgrywek sezonu 1996/97, piłkarze **Czarnych Wróblewo** zapewnili sobie awans do A-klasy, wygrywając w Pamiątkowie 4:1. Bramki dla **Czarnych** zdobyli: Tomasz Machaj - 2, Maciej Rykowski i Michał Kaczmarek. Tydzień wcześniej, we Wróblewie, gospodarze z trudem pokonali **Suchary** Suchy Las 1:0, a zwycięską bramkę strzelił Jacek Góral.

Mecz z drużyną LZS-u Sobota był popisem umiejętności strzeleckich piłkarzy z Wróblewa. **Czarni** wygrali (na własnym boisku) 10:0! Bramki zdobyli: Bogdan Przybysz - 4, Maciej Rykowski - 3, Jacek Góral - 2, Tomasz Machaj - 1. W meczu tym zadebiutował, bardzo udanie, młody - szesnastoletni bramkarz Łukasz Szymt, uczeń wronieckiego technikum. Przedostatni mecz z **Orkanem** w Świerkówkach zakończył się rezultatem remisowym 1:1. W tym meczu padła setna bramka (!), którą strzelił Marek Lehmann.

Miło zakończył się sezon piłkarski we **Wróblewie**. Ostatni mecz, przed własną publicznością, z zajmującą trzecie miejsce drużyną **Nalęcz Ostroróg**, przyniósł zwycięstwo gospodarzom 4:0 (1:0). Zdobywcy bramek: Jacek Góral - 2, Tomasz Machaj i Przemysław Biedziak. Po ostatnim gwizdku sędziego lał się szampan, a przygrywający na stadionie zespół muzyczny **Pol-Dance** grał i śpiewał schodzącym piłkarzom „Sto lat”. Prezes klubu, Wiesław Chojan przygotował biesiadę swoim piłkarzom. Było ognisko, kielbaski, piwko, muzyka i dużo radości. Odśpiewano „Sto lat” i podrzucano w górę prezesa klubu, grającego sponsora drużyny - Macieja Rykowskiego i trenera - Leszka Biedziaka. Piłkarze otrzymali pamiątkowe upominki - elektroniczne zegary ściennie.

ZE STATYSTYKI wynika, że **Czarni** w minionym sezonie rozegrali 22 spotkania, z czego 18 wygrali, 3 przegrali i 1 zremisowali. Z dorobkiem 55 punktów (bramki 104:21) zajęli drugie miejsce w grupie, za **TPS Winogrady** Poznań. **Królem strzelców** został **Jacek Góral**, zdobywając 28 bramek. Drugi, rywalizujący do ostatniego meczu o ten tytuł - Maciej Rykowski zdobył 26 bramek, trzeci - Bogdan Przybysz strzelił 9 bramek.



Jacek Góral - król strzelców w naturacji

Trzech zawodników: Jacek Góral, Andrzej Góral i Przemysław Biedziak grali we wszystkich meczach rundy wiosennej, w pełnym wymiarze czasu. I jeszcze jeden godny odnotowania fakt. Piłkarze **Czarnych Wróblewo** przez cały sezon otrzymali tylko jedną „żółtą kartkę” (!). Rzecz niezwykła, fair-play, której trudno dorównać! Gratulujemy awansu w tak pięknym stylu!

P. Bugaj

Dzień Dziecka na sportowo

Szkolny Związek Sportowy w dniu 30 maja br. zaprosił wszystkie dzieci na festyn z okazji Dnia Dziecka oraz Święta Sportu Szkolnego. Niestety, pogoda nie dopisała i zamiast w Olszynchach, impreza odbyła się w sali Wronieckiego Ośrodka Kultury. W programie były zawody sprawnościowe, konkurs rysunkowy, konkurs recytatorski i minilista przebojów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się konkursy sprawnościowe, w których uczestniczyło ponad osiemdziesięcioro dzieci w wieku od 2 do 14 lat. Konkurencje były bardzo zróżnicowane, a najwięcej emocji dostarczyły: wyścig z prowadzeniem woreczka kijem hokejowym, rzuty woreczkami do kosza, wieszanie stroju sportowego, kregle, bieg w kaloszach, bieg w worku, układanie puzzli na czas. Każdy uczestnik miał prawo wyboru konkurencji.

Po ponad dwugodzinnych zmaganiach sportowych okazało się, że najwięcej punktów zdobył Jacek Szczypiorski, uczeń klasy trzeciej ze Szkoły Podstawowej nr3 we Wronkach. Kolejne miejsca zajęli: Ania Ślimak, Paweł Konieczny, Michał Biedziak, Dominika Pacholik, Adrian Mech i Klaudia Zworska.

W trakcie podliczania punktów trwał konkurs rysunkowy, prowadzony przez p. A. Kwapisz, w którym wzięło udział ponad 70 dzieci. Prace wykonywano kredkami olejnymi, ich tematyka była dowolna, a wszystkie rysunki znalazły się na wystawie. Wyróżnienie otrzymali: Weronika Napieraj, Paweł Warczyński, Marta Nawrocka, Paweł Woźny i Jacek Szczypiorski.

Konkurs śpiewania i recytowania wierszyków prowadziła p. M. Grochowska. Chętnych do pochwalenia się swoimi umiejętnościami przy mikrofonie było wielu. Popisy młodych artystów były przeplatane tańcami dyskotekowymi i zabawami ze śpiewem, które trwały do godziny 20.00.

Następnego dnia został rozegrany turniej warcabowy, w którym udział wzięło 34 zawodników. Po jedenastu rundach zwyciężył Łukasz Zieliński przed Przemkiem Maślona i Krzysztofem Górnym. Wśród dziewcząt zwyciężyła Agnieszka Jeżewska, pokonując siostrę Kasię i Magdalенę Rój.

Wszystkie dzieci, biorące udział w tej dwudniowej imprezie, otrzymały nagrody z funduszu Szkolnego Związku Sportowego, przyznanego przez samorząd gminy Wronki. Dodatkowe nagrody ufundowali sponsorzy: Zrzeszenie Kupców, Włodzimierz Piwosz, Teresa Ratajczak i Czesław Nowak, Piotr Piotrowski - którym dziękują organizatorzy. Szczególne podziękowania należą się tym wszystkim, którzy pomogli w sprawnym przeprowadzeniu tych imprez: p. Agnieszce Kwapisz, p. Małgorzacie Grochowskiej, p. Janowi Mametowi, członkom TKKF-u oraz młodzieży z Zespołu Szkół Zawodowych nr2, która nie pierwszy już raz pomagała przy organizacji imprez sportowych.

Anna Biedziak
Sekretarz SZS

FESTYN NA 50-LECIE

LZS „Czarni” Wróblewo uczcą swój **złoty jubileusz** dwudniowym festynem sportowym. 12 lipca (w sobotę), na stadionie we Wróblewie odbędą się imprezy sportowo-rekreacyjne dla dzieci, będzie też dyskoteka.

13 lipca (w niedzielę), o godz. 11.00 rozpocznie się turniej piłki nożnej. Weźmie w nim udział 8 drużyn, m.in.: „Sokół” Pniewy, „Warta” Obrzycko, „Nowi” Nowa Wieś. Gospodarz wystawi dwie drużyny „A” klasę i „Oldbojów”. W tej ostatniej swój występ zapowiedzieli tacy piłkarze jak: Remigiusz Marchlewicz, Marek Kliszowski, Tadeusz Fajfer i Karol Brodowski. Ci zawodnicy grali kiedyś we Wróblewie, gdzie rodziła się dzisiejsza, pierwszoligowa „Amica”.

Oprócz futbolu, nie zabraknie również gier i zabaw sprawnościowych oraz zabawy tanecznej - dla dorosłych. Zapraszamy!

Liga Nadwarciańska

Z inicjatywy księdza proboszcza Pawła Pawlickiego została utworzona „Liga Nadwarciańska” piłki nożnej. W rozgrywkach uczestniczą zespoły z Chojna, Biedzrowa, Wartosławia, Jasionny, Rzecina i osiedla Borek. Rozgrywki przebiegają podobnie jak w ligach profesjonalnych: każdy z każdym, mecz i rewanż, w terminie wiosna-jesień (jedyna różnica) i, oczywiście, według przepisów PZPN. Sędziami prowadzącymi zawody są: Andrzej Hibner, Stanisław Górnica, Czesław Jerzyński, Ryszard

Konieczny, Franciszek Łożyński, Ireneusz Roszkiewicz.

Tabela po zakończonej rundzie jesiennej wygląda następująco:

1. „Iskra” Biedzrowo	5	15	23: 7
2. „Warta” Wartosław	5	12	17:10
3. „Sokół” Chojno	5	9	13:12
4. „Sokół” Jasionna	5	4	16:18
5. DKS Rzecin	5	4	12:16
6. Osiedle Borek	5	0	8:26

Artur Hibner

BYŁY DNI PARAFII

Promyki na Borku

Dni parafii na Borku rozpoczęły się już w środę przed Bożym Ciałem, wieczorną mszą odpustową ku czci bł. Urszuli Ledóchowskiej. Jednak najbogatszy w ważkie wydarzenia był dzień Bożego Ciała. Tradycyjnie kaplica na Borku była miejscem mszy kończącej procesję Bożego Ciała, a wieczorem, o godz. 20.00 mieszkańcy osiedla mieli okazję posłuchać koncertu w wykonaniu chóru „Promyki Słoneczne”.

Chór ten, prowadzony przez siostrę Danielę, zjechał z Pniew nie w pełnym składzie (z uwagi na ograniczoną pojemność autobusu), jednak w prezbiterium boreckiej kaplicy stanęło ponad pięćdziesięcioro dzieci, jednolicie przybranych w szare tuniki z szerokimi, białymi, zielonymi lub czerwonymi kołnierzami. Cały chór liczy sto kilkadziesiąt osób w i takim, pełnym składzie śpiewał już dla Ojca świętego.

Repertuar był ambitny, dzieciaki (spora grupa to młodsze klasy szkoły podstawowej) śpiewały dawne pieśni kościelne, również po włosku i łacinie. Na zakończenie zabrzmiało „Gaude Mater Polonia”. Warto podkreślić, że w odróżnieniu od dorosłych chórów, młodzi śpiewacy z Pniew śpiewali nie z nut, ale z pamięci, co jest, w przypadku tak ambitnego repertuaru, nie lada sztuką. Koncert trwał aż 50 minut.

Trzeba z zadowoleniem zauważyć, że publiczność nie zawiodła. Wszystkie miejsca siedzące były zajęte, pokaźna grupka słuchaczy stała. Koncert spotkał się z wielką uwagą i bardzo gorącym aplauzem publiczności, głównie z Borku (a szkoda, bo warto było i z odleglejszych miejsc Wroniek pofatygować się dla tej muzyki). Tak gorąco oklaskiwane dzieci nabrały ochoty do występowania we Wronkach, siostra Daniela zadeklarowała na gorąco przyjazd z następnym koncertem (prawdopodobnie kolędy). Może tym razem w miejscu, gdzie zmieści się znacznie więcej miłośników śpiewu?

Bożena Stróżyńska

NIE MA KALEKI, JEST CZŁOWIEK

Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym działa już szósty rok. Celem działania Koła ma być przede wszystkim integracja rodzin dzieci niepełnosprawnych. Dzieci i ich rodziny spotykają się więc na imprezach okolicznościowych, wycieczkach, czasach rehabilitacyjnych. Tradycją Koła stało się organizowanie szczególnie lubianych imprez rozrywkowych i rekreacyjnych.

W tym roku spotkała nas miła niespodzianka. O rozrywe dla dzieci pomyśleli ludzie nie zrzeszeni w naszym Kole. Dzięki inicjatywie Zarządu Rzemieślniczego Klubu Kręglarskiego „Dziewiątka” dzieci mogły poznać obiekt kręgielni i uczestniczyć w turnieju kręglarskim, zorganizowanym dla nich i ich rodziców. Była to wspaniała zabawa i dużo radości. Gościnnie też zostaliśmy przyjęci przez właścicielkę restauracji na kręgielni.

W ramach Dni Wroniek zostaliśmy zaproszeni na festyn dla dzieci niepełnosprawnych. Impreza została przygotowana przez drużynę harcerską „Chęchacz” z Nowej Wsi i Wroniecki Ośrodek Kultury. Spotkania te były dla nas ważne nie tylko dlatego, że dzieci wspaniale spędziły czas. Zorganizowanie tych imprez dla dzieci specjalnej troski świadczy o tym, że społeczeństwo Wroniek nas dostrzega i akceptuje potrzeby naszych dzieci.

Wszystkim, którzy przygotowali te dwa spotkania, oraz naszym stałym sponsorom w imieniu dzieci DZIĘKUJEMY.

Przewodnicząca Koła
Małgorzata Pęcherska

Parafia borecka w piątek, 30 maja zaprezentowała mieszkańcom Wroniek własną działalność kulturalną. W sali kina „Gwiazda” o godz. 20.00 młodzież szkół średnich z parafii na Borku wystawiła spektakl pt. „Przemiany”.

Przemiany Parafii

Treść przedstawienia dotyczyła spraw współczesnych, bliskich młodzieży. Głównym problemem był wybór drogi życiowej przez uczniów kończących szkołę średnią. Aktorzy - amatorzy ukazali publiczności bogatą galerię postaw, mniej lub bardziej godnych naśladowania, ale typowych. Główny bohater, Staszek, bardzo pilny i obowiązkowy, niesłuchanie serio traktował wybór życiowego zadania i postanowił zostać duchownym. Jego brat, Paweł, pogodny lekkoduch, marzył o roli aktora i życiu bez uciążliwych obowiązków. Sprzeciw antyklerykalnie nastawionego ojca obu braci doprowadził do nieszczęścia - Staszek, seminarzysta, zmarł w wyniku pobicia przez młodzieżową bandę. Jego brat pod wpływem tego zdarzenia przeżył głęboką przemianę i zdecydował, że podejmie rolę życiową Staszka. Sztuka kończy się optymistycznie - ojciec, adwokat, pojednał się z miejscowym księdzem i podjął się prowadzenia finansowych spraw parafii.

Na widowni zasiadła dość licznie zgromadzona publiczność, jednak głównie z Borku. Szkoda, że zainteresowanie młodzieży i dorosłych z centrum miasta było niewielkie. Warto było bowiem zobaczyć całkiem dobrą grę sceniczną, warto przede wszystkim było zainteresować się rzadkim dzisiaj poświęceniem czasu przez młodzież tego rodzaju działalności kulturalnej. W gorącym okresie końca roku szkolnego grupę młodzieży z Borku stać było na poświęcenie pokaźnej ilości czasu i włożenie ogromnego wysiłku w przygotowanie tego przedstawienia. Oby ten przykład stał się zaraźliwy - tworzenie wartości kulturalnych w miejscach tylko ich konsumowania.

Warto także podkreślić wielki wysiłek i niewątpliwie autorytet księdza proboszcza Binka (tym razem wystąpił w roli reżysera) wśród jego parafian, zwłaszcza młodych. Kto tego rodzaju imprezy przygotowywał, ten wie, ile potrzeba cierpliwości, uporu i różnorodnych zabiegów, aby cała rzecz skończyła się scenicznym finałem. Bardzo dobrze, że młoda parafia na Borku promieniuje swoją działalnością kulturalną na całe Wronki. Zapewne to wyzwoli nową energię innych środowisk, które parę lat temu były we Wronkach widoczne, a teraz jakby przysnęły.

Bożena Stróżyńska

BIERZMOWANIE

26 maja, w parafii p.w. Św. Katarzyny młodzież (w większości klas ósmych) przystąpiła do sakramentu Bierzmowania. Ks. abp - senior, Jerzy Stroba (na zdjęciu) bierzmował 292 dusze, w tym ok. 80 z parafii Chrząpsko. Miesiąc wcześniej (28 kwietnia) z posługą udzielenia tego sakramentu przybył do Wroniek bp Zdzisław Fortuniak. Wówczas bierzmowana była młodzież z parafii boreckiej - 123 osoby.

Corocznie w maju przychodzi czas pierwszego spotkania z Najświętszym Sakramentem. W tym roku, łącznie w obu parafiach wronieckich, I Komunii św. przyjęło 209 dzieci.



WYSTAWA DRZEWORYTÓW STANISŁAWA ZGAIŃSKIEGO

W dniu 28 kwietnia 1997 roku minęła 90. rocznica urodzin nauczyciela i popularnego w latach międzywojennych w Szamotułach artysty i regionalisty - Stanisława Zgaińskiego, znanego z pięknie wykonanych drzeworytów, w tym przede wszystkim ekslibrisów, tzn. znaków własnościowych miłośników i kolekcjonerów książek.

Z tej okazji w dniu 29 kwietnia br. w Sali Rycerskiej Muzeum Regionalnego odbyło się otwarcie wystawy jego twórczości. [Szerzej o Zgaińskim pisaliśmy w nr. 11 (46) 1994r.] Zaproszonych gości powitał Bogdan Czerwiński, dyrektor Wronieckiego Ośrodka Kultury, ze szczególnym wyróżnieniem p. Ewy Mossakowskiej, córki artysty oraz p. Elżbiety Ratajczak, reprezentującej Muzeum-Zamek Górków w Szamotułach, które użyczyło swej kolekcji prac Zgaińskiego. Ekspozycja ukazała większą część całego dorobku twórczego artysty-plastyka. Są to drzeworyty związane tematycznie z Ziemią Szamotulską, a także inne, kiedy grafik ten odbywał wędrowki ze szkieletnikiem po polskim wybrzeżu. W gablotach umieszczono drukowane zeszyty z ekslibrisami, klocki drzeworytnicze i także nieco wydawnictw, związanych z osobą tego niezwyklego nauczyciela i regionalisty.

Z Wronkami Stanisław Zgaiński związał się w okresie okupacji hitlerowskiej, przebywał tutaj z żoną Ludwiką oraz z dziećmi Ewą i niemowlęciem Wojtusiem, od maja 1940 roku do 8 sierpnia 1944r. Tego bowiem dnia został aresztowany przez Gestapo na terenie fabryki zbrojeniowej „Dr. Ludwig Koch K.G. Bremen” we Wronkach (po wojnie „Metalownia”), za przynależność do Armii Krajowej, pod pseudonimem „Klon”. Ten zasłużony i uzdolniony artystycznie nauczyciel nigdy już nie miał się cieszyć wolnością, zmarł bowiem 14 października 1944r. w obozie koncentracyjnym w Gross Rosen (obecnie Rogoźnica koło Strzegomia).

Stanisław Zgaiński urodził się 28 kwietnia 1907 roku w Kruszewie pod Czarnkowem. Pracował w szkołach powszechnych w Kaźmierzu (2 lata) i Szamotułach (11 lat). Nie był nauczycielem przeciętnym, miał szerokie zainteresowania kulturą wysokiej rangi, zajmował się nie tylko uprawianiem grafiki i rysunku, pochłaniała go także muzyka. Szczególnym sentymentem darzył kompozycje Chopina, które chętnie



grywał. Interesowała go także muzyka ludowa, a w tym wszelkie przejawy szamotulskiego folkloru; rozmiłowany w nim, ukazywał w barwnych strojach ludowych typy szamotulan i ich obyczaje, także wiejskie budownictwo.

W okresie międzywojennym Zgaiński zwrócił uwagę swoją twórczością wielu znawców i krytyków sztuki, czego efektem był jego udział w prestiżowych wystawach: w I i II Międzynarodowej Wystawie Drzeworytów w Warszawie (1933 i 1936), w IV Międzynarodowej Wystawie Litografii i Drzeworytu w Chicago (1937).

Pierwszą monograficzną wystawę tego twórcy urządziło Muzeum Ziemi Szamotulskiej w październiku 1974 roku, z okazji 30. rocznicy śmierci nauczyciela-artysty, przy czym szamotulska placówka muzealna zakupiła niebawem, przy wykorzystaniu specjalnej dotacji Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, od wdowy Ludwika prawie cały dorobek męża Stanisława, łącznie z klockami drzeworytniczymi.

Nauczyciel, artysta i patriota. żołnierz Września 1939 roku oraz Armii Krajowej, Stanisław Zgaiński został zamęczony przez hitlerowców w 37. roku życia, a więc w pełni sił twórczych; ileż ten wyjątkowo uzdolniony i niezwykle aktywny człowiek mógł jeszcze w dalszym swym życiu dokonać!

Na parafialnym cmentarzu we Wronkach ma on swój symboliczny grób, przy pomniku swej małżonki, zasłużonej wronieckiej nauczycielki, natomiast w Szamotułach jedna z ulic nowego osiedla nosi jego nazwisko.

Z okazji wystawy, urządzonej podczas tegorocznych Dni Wroniek, sump-tem Wronieckiego Ośrodka Kultury ukazała się broszura w opracowaniu niżej podpisanego, ilustrowana portretami Zgaińskiego oraz jego czterema ekslibrisami.

Janusz Łopata-Łowiński



POTEŻNE STRUGI



We wronieckim muzeum, wśród wielu eksponatów, można zobaczyć narzędzia miejscowych rzemieślników z branży zawodów ginących. Do takich należy **bednarstwo**. W części wystawy etnograficznej znajdują się narzędzia, którymi posługiwał się znany wroniecki rzemieślnik - mistrz bednarstwa, **Edmund Bugaj**.

Wzrok zwiedzających przykuwają dwa potężne strugi: z 1846 i z 1909 roku. Ten starszy ma 160 cm długości i ozdobiony jest motywami geometrycznymi. Młodszy strug ma „tylko” 1 metr długości, a jego metryka urodzenia wyryta została w stylizowanym serduszkach.

Te zabytkowe strugi, wraz z innymi drobniejszymi narzędziami bednarskimi, dla muzeum ofiarował wnuk śp. Edmunda - **Paweł Bugaj**, redaktor naczelny tegoż czasopisma.

Obecnie wszystkie muzealia, będące w posiadaniu Muzeum Regionalnego we Wronkach, są w trakcie inwentaryzacji i ich naukowego opracowywania.

j.l-l.

MUZEUM CZYNNE:

we wtorki, czwartki, soboty: 10.00 - 14.00
w środy i piątki: 14.00 - 18.00
Tel.: (0-67) 54 06 17

WZBOGACILI MUZEUM

Kolejne eksponaty wzbogaciły Muzeum Regionalne we Wronkach. Ofiarodawcami są:

1. Leon Tomczak
2. Zenon Bednarek
3. Roman Ratajczak
4. Henryk Adamski
5. Walenty Wójcik
6. Krystyna Ferfet
7. Józef Faferek
8. Jaromir Zieliński
9. Maria Wendland
10. Leon Matuszak-Filipowski (Poznań)
11. Urszula Osińska (Poznań)
12. Wiesława Twardowska
13. Zarząd NSZZ Solidarność Pilskich Fabryk Mebli
14. Leon Hejnowicz
15. Władysław Włodarczyk
16. Janina Mozolewska
17. Teodor Wojciechowski
18. Henryk Gogolewski
19. Maciej Ponicki

Serdeczne podziękowania wszystkim ofiarodawcom składają: Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej i Dyrektor Wronieckiego Ośrodka Kultury.

Gabinet Chirurgiczny

DR JANUSZ RENN

Wronki, ul. Powstańców Wlkp. 23

PRZYCHODNIA ZAKŁADOWA „SPOMASZ”

czynny: wtorki, w godz. 16⁰⁰-17⁰⁰

- Leczenie i diagnostyka
- Wykonywanie drobnych zabiegów chirurgicznych

Kupię
ŁADNIE POŁOŻONĄ

DZIAŁKĘ
ok. 1000 m. kw.

w okolicach WRONEK:
Lubowo, Aleksandrowo Chojno
Wartosław, Jasionna...
Tel.: (0-67) 54 02 83

PRYWATNE
GABINETY LEKARSKIE
Wronki, ul. Klasztorna 2
Tel. 540-889

OKULISTA

dr Sylwester Cybulski
LECZENIE CHOROBY OCZU

• soczewki kontaktowe
(wszystkie światowe firmy)

• płyny i tabletki enzymatyczne

Przyjmujemy we wtorki od godz. 16⁰⁰

ORTOPEDA-TRAUMATOLOG

lek. med. Maciej Krajewski

CHOROBY KOLANA

Przyjmuje w środy w godz. 17³⁰-18³⁰

• wizyty domowe zgłaszać telefonicznie

Tel.: 0-601-704970

HOMEOPATIA

dr Michał Eicke

Choroby nerwicowe, astma, bóle głowy, nadmierne pocenie się, usuwanie przykrego zapachu potu, zmiany klimakteryjne, częste infekcje dróg oddechowych, choroba wrzodowa, wszelkie schorzenia przewlekłe

Przyjmuje w czwartki od godz. 16

DYPLOMOWANY MASAZYSTA

Zdzisław Grott

Oferuje: masaż leczniczy, sportowy, relaksujący, akupresura, mobilizacja, rozblokowanie i stabilizacja kręgosłupa

Przyjmuje w czwartki od godz. 14³⁰
Również wizyty domowe

INTERNISTA

lek. med. Katarzyna Gudzio
EKG

CHOROBY TARCZYCY

Przyjmuje w środy
w godz. 16⁰⁰-17⁰⁰

DROBNE

- Nowe łóżko, jednoosobowe, produkcji swarzędzkiej - sprzedam. Os. Stróżki (Słowińskie) 97B/10
- Ford „Escort” 1,3i na sprzedaż. R. prod. 1992, bezwypadkowy, szyberdach, centralny zamek, 5-drzwiowy. Tel. (0-67) 540-619.

GAZU JESZCZE NIE MA, A MY JUŻ JESTEŚMY Z.U.H. HYDRAULIK

wyspecjalizowana firma z długoletnim stażem oferuje

- wykonawstwo: instalacji gazowych (gaz ziemny i płynny)
- instalacji wodno-kanalizacyjnych
- instalacji centralnego ogrzewania i podłogowych
- kotłowni gazowych i olejowych

Instalacje wykonujemy z rur miedzianych i CPVC

- przydomowe, bezodpływowe, ekologiczne oczyszczalnie ścieków.
- sprzedaż: rur i kształtek miedzianych oraz z CPVC
- zaworów kulowych, pomp obiegowych c.o., wodomierzy, grzejników: Brugman, Radson, Cosmo-Compact, Purmo, kotłów olejowych i gazowych firm: JUNKERS, BUDERUS, VAILLANT.

Zapraszamy do nowo otwartej siedziby przy ul. Partyzantów 1A we Wronkach
Tel. (067) 541-227

doradztwo - wykonawstwo
sprzedaż - transport

P.P.U.H. PROMOTECH

Brzeźno 20, Tel. 55 19 83

POLECA TANIO

POKRYCIA DACHOWE:

- ondura • eternit (wym. 2,00 x 1,25 m; 2,00 x 0,94 m; 1,75 x 1,13 m)
- blachy dachówkopodobne - fińska Rautaruukki (cięte na wymiar)
- folie dachowe zbrojone
- okna dachowe • farby ochronne

MATERIAŁY IZOLACYJNE:

(przedstawicielstwo Rockwool Polska)

- wełna mineralna • styropian
- styrosuprema

BOAZERIA PCV (Siding - USA)
RYNNY I PŁYTY PCV

Sprzedam **BUDYNEK**
MIESZKALNO - HANDLOWY
(w części lub całości)
we Wronkach
na osiedlu Borek 10
Wiadomość: 0-67/ 540 669

GABINET
GINEKOLOGICZNY
KATARZYNA
HANSZ

GINEKOLOG - POŁOŻNIK

przyjmuje w poniedziałki
w godz. 16⁰⁰ - 17⁰⁰
w Przychodni Zakładowej
„Spomaszu”

997 KRONIKA POLICYJNA

1 maja doszło do wypadku drogowego na moście we Wronkach, gdzie nieletnia nagle wtargnęła pod nadjeżdżającego fiata 126 p. Dziewczynka złamała nogę.

2 maja z magazynu Leśnictwa Pustelnia skradziono pilarkę spalinową PS-180.

3 maja na ul. Towarowej trzech chłopców pobiło swojego rówieśnika. Teraz będą walczyli w Sądzie.

4 maja na ul. Chrobrego zderzyły się dwa maluchy. Jeżeli w tym przypadku możemy mówić o szczęściu - to uszkodzeniu uległy tylko samochody.

W tym samym dniu w Ćmachowie miał miejsce wypadek drogowy, którego poszkodowanymi uczestnikami okazali się wronieccy policjanci. Tym razem zawiniła maszyna - na skutek awarii nysa uderzyła w znak drogowy i zatrzymała się na pobliskim drzewie.

6 maja na skrzyżowaniu ul. Nowowiejskiej i Radosnej kierowca fiata 125 p., holując inny samochód, zajeżdżał drogę, skręcając w ulicę podporządkowaną, rozpędzonemu motocykliście. Kierujący motocyklem najechał na linkę holowniczą i wywrócił się, w wyniku czego doznał obrażeń ciała.

9 maja okazało się, że włamania do samochodów nadal trwają. Tego dnia skradziono różnego rodzaju przedmioty z fiata 126 p., zaparkowanego na Rynku.

W tym samym dniu doszło do tragicznego wypadku na ul. Nowej. Motocyklista z pasażerem uderzyli w ogrodzenie. Kierowca po kilku godzinach zmarł w szpitalu.

10 maja na skrzyżowaniu ul. Leśnej i Chrobrego doszło do kolizji drogowej, zderzył się opel kadet i fiat 125 p.

11 maja w Popowie nieletni motorowerzysta nie zachował należytych środków ostrożności i doprowadził do zderzenia ze skodą favorit.

Tegoż dnia na drodze Szklarnia - Popowo wybiegająca z lasu sarna stała się sprawczynią kolizji drogowej. Winną niestety trzeba było dobić. Kilka godzin później, w tym samym miejscu znaleziono kolejną sarnę z odniesionymi obrażeniami, prawdopodobnie była ofiarą podobnego wypadku co jej poprzedniczka.

12 maja w Kłodzisku 6-letnie dziecko wtargnęło na jezdnię i wpadło pod koła nadjeżdżającego opła vectry.

Ul. Chrobrego okazuje się niezwykle niebezpieczna. 13 maja miała miejsce kolejna kolizja, w której uczestniczył tym razem volkswagen i ford.

15 maja na ul. Mickiewicza wtargnięto pod nadjeżdżającego poloneza.

16 maja z piwnicy na os. Borek skradziono rower górski.

19 maja na skrzyżowaniu Nowowiejskiej i Nowej rowerzysty, wyjeżdżając z ulicy podporządkowanej, próbował wymusić pierwszeństwo. Jednak nie wygrał z samochodem, a sprawa zakończyła się ogólnym potłuczeniem.

22 maja na os. Słowackiego dokonano kradzieży fiata 125 p. Kilka godzin później sprawców [dwóch mieszkańców Wronk i trzech Stargardu Szczecińskiego] udało się zatrzymać w Szamotułach, jak się okazało planowali oni dalsze włamania.

25 maja na os. Borek na widok radiowozu kierowca fiata 126 p. zaczął uciekać. Szybko jednak zakończył szaleńczą jazdę - w lesie na skarpie. Po zatrzymaniu kierowca wyznał, że zabrał samochód bez wiedzy ojca i nie posiada uprawnień.

W tym miesiącu zatrzymano „tylko” pięciu nietrzeźwych, z których kierowca opła kadeta miał 2,99 promila alkoholu w wydychanym powietrzu (po kilkunastu minutach 3,01 promila).

Franz II

ZMIANA - siedmiocyfrowe numery

Przypominamy wszystkim Czytelnikom, że od 29 czerwca obowiązują, także w naszym województwie, siedmiocyfrowe numery telefoniczne. W przypadku województwa pilskiego (nr kier. 0-67) przed dotychczasowym numerem abonenta należy dodać cyfrę „2” również cyfrę „2” dodajemy w województwie konińskim (nr kier. 0-63), w przypadku województwa poznańskiego (nr kier. 0-61) dodajemy cyfrę „8” w przypadku województwa gorzowskiego (nr kier. 0-95) i kaliskiego (nr kier. 0-62) dodajemy cyfrę „7” w województwie leszczyńskim (nr kier. 0-65) dodajemy cyfrę „5” a w zielonogórskim (nr kier. 0-68) dodajemy cyfrę „3”

[red.]

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Wronki - Poznań		Poznań - Wronki		Krzyż - Wronki		Wronki - Krzyż	
1.20 P	2.00	2.20 P	2.58	0.57	1.20 P	2.58 P	3.20
2.16 P	2.55	2.30 P	3.09	1.54	2.16 P	3.09 P	3.32
4.14	5.05	3.25 P	4.04			4.04 P	4.25
5.14	6.05(1-6)	4.25 P	5.04	4.43	5.14(1-6)	5.04 P	5.26
6.19	7.10	5.15 P	5.54	5.48	6.19	5.54 P	6.19
7.09 P	7.45	6.00 P	6.36	6.47	7.09 P	6.36 P	6.59
8.12 P	8.50	6.35	7.26	7.40	8.12 P	7.26	7.56
8.39	9.30	7.55 P	8.32	8.08	8.39	8.32	8.54
12.11 P	12.48	8.30	9.21	11.49	12.11 P	9.21	9.51
12.29	13.20	10.15 P	10.51	11.58	12.29	10.51 P	11.14
14.28 P	15.05	12.35	13.26	14.04	14.28 P	13.26	13.56
15.44	16.35	13.04 P	13.40	15.13	15.44	13.40 P	14.02
16.18 P	16.55	14.45	15.35	15.55	16.18 P	15.35	16.05
18.38 P	19.17	15.30 P	16.06	16.14	18.38 P	16.06 P	16.29
20.11	21.00	16.00	16.49	19.40	20.11	16.49	17.19
20.31 P	21.10	17.35 P	18.11	20.05	20.31 P	18.11 P	18.32
21.22 P	22.00	19.10	19.59(1-5)	21.01	21.22 P	19.59(1-5)	20.29
22.37 P	23.15	20.10 P	20.46	22.15	22.37 P	20.46 P	21.08
23.35 P	0.15	20.40	21.29(6-7)	23.12	23.35 P	21.29(6-7)	21.59
		22.35	23.27				

Oznaczenia:

P - pociąg pospieszny

(1-6) kursuje od poniedz. do soboty, prócz świąt

(1-5) kursuje od poniedz. do piątku, prócz świąt

(6-7) kursuje w soboty, niedziele i święta

OGŁOSZENIE

**Przedsiębiorstwo
Komunalne**

Sp. z o.o. we Wronkach
ul. Ratuszowa 5, 64-510 Wronki
tel. (0-67) 540-645
ogłasza przetarg na:

1. Wykonywanie okresowych przeglądów budowli i budynków;
 2. Sprawowanie funkcji inspektora nadzoru w trakcie robót budowlanych, realizowanych na rzecz Spółki;
 3. Podjęcie współpracy w zakresie przygotowywania inwestycji budowlanych.
- Zlecenia z powyższego zakresu udzielane będą sukcesywnie w miarę potrzeb.
- Oferty, zawierające odpis lub kserokopię dyplomu i uprawnień budowlanych oraz warunki współpracy i cenę usług, prosimy złożyć w zamkniętej kopercie, w sekretariacie Spółki, w ciągu 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Pożyteczny i odważny

Cykliczny artykuł „Jak użytkować nauczyciela. Poradnik dla uczniów” Klemensa Stróżyńskiego okazał się bardzo interesujący i wartościowy, tym bardziej, że jego autor sam jest pedagogiem. Artykuł jest doskonałym instruktażem dla budowania prawidłowych, a przede wszystkim humanitarnych, relacji uczeń - nauczyciel i vice versa. Autora podziwiam również za odwagę, że ośmielił się poruszyć problem, cytuję „przesadnych wymagań (...), nieprzyjaznego lub złośliwego traktowania uczniów (...), niesprawiedliwego oceniania” gdyż nie zawsze może się to podobać - jak podejrzewam - wszystkim przedstawicielom profesji Autora.

Refleksje te rodzą się zwłaszcza po lekturze artykułów cyklu „Nasi nauczyciele” publikowanego przez Janusza Łopatę-Łowińskiego. Autorowi cyklu jestem wdzięczny za przypominanie sylwetek ludzi, których dawni uczniowie zachowują zawsze w najwdzięczniejszej pamięci.

Andrzej Kopliński

SPROSTOWANIE

Pan Zygmunt Radziej z Chojna nadesłał sprostowanie, dotyczące tekstu na temat dawnych obyczajów na dworze w Chojnie, opublikowanego w lutym numerze „Wronieckich Spraw”. Redakcja, korzystając z rękopisu autora, mylnie podpisała tekst imieniem Leona Radzieja. Autorem tekstu był natomiast Zygmunt Radziej, który podał opowiadanie usłyszanego od swojego ojca, nie Leona, ale Walentego, który zmarł w lipcu 1945 roku. Przepraszamy.

[red.]

SZLACHETNA POSTAĆ

Mam zaszczyt poinformować Czytelników „Wronieckich Spraw”, że bardzo popularny, reprezentujący wysoki poziom naukowy i mający ponadstuletnią tradycję poznański dwumiesięcznik „Nowiny Lekarskie” opublikuje artykuł wspomnieniowy, zatytułowany „Pamięci dra med. Władysława Sobeckiego”. Przybliży on światu lekarskiemu sylwetkę tego głęboko humanitarnego lekarza, który ratował zdrowie i życie więźniów politycznych w okresie terroru stalinowskiego w więzieniu we Wronkach.

Niektórzy z więźniów żyją do dziś i uczestniczą w zjazdach we Wronkach i w Rawiczu. O doktorze Sobeckim wielokrotnie pisał miesięcznik Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, a Urząd Miejski za wolą społeczeństwa uczcił pamięć lekarza, obierając go patronem jednego z ładniejszych zakątków miasta.

„Nowiny Lekarskie” ukazują się w Poznaniu od 1889 roku, obecnie patronuje im Akademia Medyczna im. dra Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, przy współudziale Polskiej Akademii Nauk, Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. Redaktorem naczelnym jest prof. dr hab. med. dr h. c. Jan Hasik. Adres redakcji: Klinika Gastroenterologii A. M. im. dra Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, ul. Przybyszewskiego 49, 60-355 Poznań. Wspomniany artykuł jest mojego autorstwa.

Szlachetnego lekarza z naszego regionu przypominam po to, aby stał się chlubną własnością nie tylko społeczności lekarskiej, lecz całego społeczeństwa; aby nie sprawdziło się porzekadło: „Cudze chwalicie, swego nie znacie...”

Andrzej Kopliński

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA

Wroniecki Ośrodek Kultury zaprasza mieszkańców Wronk i okolicy na tradycyjne WIANKI. 22 czerwca, w niedzielę do Olszynek. O godz. 14.00 rozpoczną się zawody sportowo-rekreacyjne: gra w palanta i rowerowy tor przeszkód.

Przez cały czas muzyka i mała gastronomia. O godz. 18.00 ogłoszenie wyników konkursu „Wianek '97”.

Wieczorem, o godz. 21.45 - „Noc Świętojańska” - obrzędowy spektakl w wykonaniu zespołu folklorystycznego „Szamotyły”.

Dalej - zabawa. Gra zespołu muzyczny „Układ”.

Chojno - zaprasza

W sobotę 28 czerwca na plaży, nad Jeziorem Radziszewskim w Chojnie, odbędzie się festyn rekreacyjny, inauguracyjny sezon turystyczny

„LATO W CHOJNIE”.

W programie: konkurencje sprawnościowe dla dorosłych i dla dzieci. Koncert orkiestry dętej, muzyka w rytmach disco oraz zabawa taneczna na plaży.

SPOŁECZEŃSTWO STRAŻAKOM I SOBIE

Historia wronieckiej Ochotniczej Straży Pożarnej jest bardzo bogata, tym bardziej, że liczy już 140 lat. Właśnie w tym roku mija prawie półtora wieku od czasu, gdy 30 grudnia 1857 roku Rada Miejska Wronk powołała do życia pierwszą w mieście i jedną z pierwszych na ziemiach polskich zorganizowaną Ochotniczą Straż Pożarną. Od tego właśnie roku strażacy na dobre wpisali się w tradycję miasta. Swoją obecnością uświetniają wszelkiego rodzaju uroczystości w mieście i gminie.

W 1932 roku z okazji 75-lecia istnienia jednostki społeczeństwo miasta po raz pierwszy ufundowało swoim strażakom sztandar i oddana została obecnie użytkowana strażnica. Drugi sztandar wręczono w roku 1967, w 110-lecie wronieckiej OSP. Dzisiaj, ze względu na zmiany ustrojowe, obecny sztandar jest nieaktualny. Podjęliśmy inicjatywę ufundowania nowego sztandaru dla OSP Wronki i zebrania środków na rozbudowę strażnicy. Jesteśmy to winni naszym strażakom!

Komitet Fundacji Sztandaru apeluje o przyłączenie się do tego szczytnego celu. Prosimy o przekazanie darowizny na ten cel, na konto:

Ochotnicza Straż Pożarna we Wronkach
BS Wronki, nr 16101133-677-27006-11, z dopiskiem: SZTANDAR.

Alfred Piotrowski
Przewodniczący Komitetu Fundacji Sztandaru

PIERWSI OFIARODAWCY

Na apel - SZTANDAR - już odpowiedzieli:

1. Przedsiębiorstwo Przemysłu Metalowego „Pomet-2”
2. Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o.
3. Lidia Grupińska „GELG”
4. Stacja Paliw „BENROT” (ul. Mickiewicza)
5. Jan Olech PHU „OLWRO”
6. Antoni Spychała „Szczotpol”
7. Marek Spychała „Szczotpol”
8. Stanisław Spychała „Szczotpol”
9. Waldemar Jarysz „Szczotpol”
10. „ZIEMPIŁ” S.A. Oddz. Wronki
11. Paweł Kmiecik ZHU „SANUS”
12. Przemysław Turowski „TROL”

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
ul. Szkolna 2
Tel. (0-67) 540-617
Fax: (0-67) 541-616

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64-510 Wronki, ul. Szkolna 2. Tel. (0-67) 540-617

Redaktor naczelny: Paweł Bugaj

Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT” spółka z o.o. Poznań, ul. Junikowska 33 tel. /fax 868-94-64

Druk: Zakład Poligraficzny GRAPHUS, 60-179 Poznań, ul. Jeleniogórska 7, tel. 868-96-33.

Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adreśtacji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dyżur redakcyjny: środa, piątek godz. 16.30 — 19.00, ul. Szkolna 2 (Muzeum). Numer zamknięto: 14.06.1997 r.

Wronki dawniej i dziś

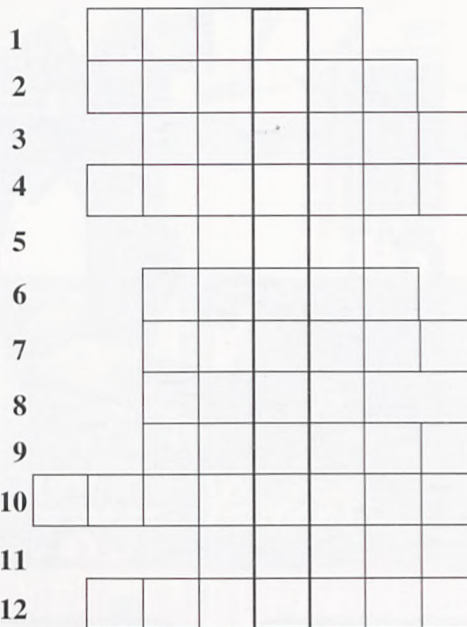
Drogie Dzieci, zapraszam do lektury kolejnego wierszyka - dalszej wędrówki po wronieckim alfabecie.

K...

Najstarszy zakład **krochmalnię** zwany na miejscu garbarni jest wybudowany. Od lat już ponad 111 rolników w progach swych wita. Ziemiaki, kartofle lub po prostu pyry gardziela dużą połyka. Myje, rozdrabnia, miazdży, rozciera, soki wyciska z mozołem, aby zamienić to co rosło w ziemi w krochmal, syrop, karmel lub wiertniczy proszek.

L...

Najstarsi ludzie pamiętają **kolejkę linową** co przez Wartę kursowała. Beczki z syropem, worki z krochmallem z lewego brzegu rzeki na prawy zabierała. W porcie przybrzeżnym towar odbierano i w świat daleki barkami wysyłano. Leniuchem kolejka linowa nie była, w drodze powrotnej węgiel do zakładowej kotłowni przywoziła. Kotłownia ciężko pracowała, bo pary do produkcji wiele dać musiała. Kominy kopciły, powietrze zatrwały był to więc problem wcale nie mały. Dziś już nie kopca fabryczne kominy, bo czarny węgiel na olej opałowy, przyjaźniejszy atmosferze zamienili.



Krzyżówka

1. Grzyb jadalny
2. Pokrycie na stół kuchenny
3. Ozdoba na szyję
4. Pierwszy król Polski
5. Koleżanka Ali z elementarza.
6. Pojazd z pedałami
7. Pora roku
8. Przyjaciółka Gucia
9. Siedziba miasta
10. Amfiteatr we Wronkach
11. Na końcu zboża
12. Na deszcz

Rozwiązaniem krzyżówki jest hasło, które należy wpisać na karcie pocztowej i przesłać pod adresem redakcji lub wrzucić do skrzynki redakcyjnej wiszącej u wejścia do muzeum, do dnia 5 lipca br. Spośród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy dwie nagrody.

Rozwiązanie zagadek (z numeru marcowego)

Rozwiązaniem łamigłówek było pytanie: Co tak o szyby dzwoni, kiedy chmura łązy roni? i odpowiedź na nie: deszcz.

Dodatkowo należało podać również rozwiązanie zagadki, które brzmi: osiedle Na Górcie.

W wyniku losowania nagrodę - książkę - otrzymuje:

Bartosz Bartkowiak (zam. Wronki, ul. Partyzantów 1 / 3)

Niestety, wśród wielu nadesłanych rozwiązań tylko to jedno było pełne.

WRÓBELKOWO

Ćwierka wróbel na gałązce,
skrzydełkami trzepie:

Jest im dobrze, są u siebie
- we Wróblewie!

Jak to miło, ma wróbelko,
że już wiosna idzie.
Słońce świeci w naszym parku,
gdzie gniazdeczka nasze.
Jak to dobrze moja miła,
że jesteśmy razem.

Tutaj, wróbelki świergot
słychać całe dnie.
Nie przeszkadza to nikomu,
bo to przecież - wróbelki wie!

Tu wróbelek, tam wróbelka,
ćwierkają wesoło.

Izabela Wrembel
(lat 11, ucz. SP Biezdrowo)

WIOSNA
- kolorowa i radosna
Kolaż. Magda Mojszyszek (lat 11)



Zakład Handlowo-Usługowy

SANUS

PAWEŁ KMIECIAK

Wronki, ul. Świerkowa 10

oferuje:

- ★ wywóz nieczystości stałych
- ★ sprzedaż pojemników na śmieci - kubły i wózki

Zgłoszenia przyjmuje
automatyczna sekretarka

☎ 540-669

Bogumiła Kapłon zaprasza

do SKLEPU SPOŻYWCZO - PRZEMYSŁOWEGO
w BIEZDROWIE



POLECAMY:

- art. spożywcze
- wyroby masarnicze firmy KRAM
- art. gospodarstwa domowego
- art. chemiczne

NISKA MARŻA HANDLOWA

CZYNNY: 7:30 - 22.00, w niedz. 9.00 - 13.00 i 18.00 - 21.00

tel. (0-90) 616 804

Do upiększenia Twego ogrodu i domu



- krzewy i drzewa iglaste
- krzewy ozdobne liściaste
- byliny do skalniaków
- pnącza • pelargonie
- surfinie • fuksje

z renomowanych szkółek i szklarni

OFERUJE

Henryk Roszak
Wronki, ul. Nowa 1
tel. 540-584

BAR NA GÓRCIE

przy Alei Wyzwolenia 3 we Wronkach

POLECA:

- ▶ zapiekanki, hamburgery, hot-dogi, pizzę, frytki
- ▶ szaszłyk i kurczaka z rożna
- ▶ napoje zimne, gorące i alkoholowe

PRZYGOTOWUJEMY DANIA NA WYNOS

ANDRZEJ KUKUŁA ZAPRASZA
CODZIENNIE OD 12.00 DO 22.00

Przedsiębiorstwo Przemysłu Metalowego

64-510 Wronki

ul. Partyzantów 5a

Tel. (0-67) 540-431



Producent osprzętu do spawania
gazowego i elektrycznego
oraz ochron osobistych

Pomet-2